Nr 26. Kraków, dnia 27 czerwca 1915 r. Rok III

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1236.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K **Numer pojedynczy 10 hal.**	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Lwów odzyskany!

Zwycięski pochód armii sprzymierzonych w Galicyi, rozpoczęty dnia 2 maja przełamaniem rosyjskiego frontu nad Dunajcem i pod Gorlicami, uwieńczony został w ubiegłym tygodniu wspaniałym rezultatem. Oto dnia 22 czerwca **stolica kraju naszego, Lwów, został odzyskany.** W tym dniu po dziesięciu prawie miesiącach odcięcia pojawiła się na ulicach Lwowa armia austro-węgierska i objęła miasto, z którego Rosyanie uciekli, w posiadanie.

Odzyskanie Lwowa — to w historyi obecnej wojny z Rosyą wypadek niesłychanie wielkiego znaczenia zarówno pod względem wojskowym, jak politycznym. Zamyka on w całości jeden okres wojny europejskiej, a zamyka **klęską Rosyi na całej linii, klęską,** która z całą stanowczością przechyla szalę zwycięstwa na stronę państw sprzymierzonych, Austro-Węgier i Niemiec.

Pod względem wojskowym odzyskanie Lwowa oznacza poprostu **wyrzucenie Rosyan z Galicyi.** Po stracie Lwowa Rosyanie nie mają już punktu oparcia na podolskiej równinie i będą musieli cofać się dalej na wschód, aż zupełnie wylecą z Galicyi.

Znaczenie polityczne odzyskania Lwowa przez armie sprzymierzone jest może jeszcze większe. Przedewszystkiem Rosyanie rozpoczęli wojnę z Austryą pod hasłem „wyswobodzenia" galicyjskich „Rosyan" i zagarnięcia Lwowa. Udało im się zalać Galicyę wschodnią i zająć Lwów bez walki. Najwyższy cel marzeń popów prawosławnych, trzęsących Rosyą, został osiągnięty. Natychmiast zabrali się też Rosyanie do moskwiczenia Lwowa i do szerzenia prawosławia w Galicyi. Przyjechał do Lwowa car i ogłosił z balkonu, że Lwów już jest rosyjski — i oto ten Lwów, ta strażnica kultury polskiej na wschodzie, Lwów, trzecia stolica Polski, po dziesięciu blizko miesiącach wojny powrócił do nas, został odzyskany. Temsamem zniszczone zostało odrazu wszystko, co podtrzymywało masy ludu rosyjskiego. Dziś temu ludowi nie można mówić o posiadaniu największego celu Rosyan, bo ten cel został im odebrany. Dla wszelkich żywiołów postępowych i wolnościowych w Rosyi otwarło się pole do agitacyi przeciw wojnie i do agitacyi rewolucyjnej.

Z drugiej strony zdobycie Lwowa wywrze ogromny wpływ na te państwa neutralne, które szły ku Rosyi. Wiedzą one dobrze, czem Lwów był dla Rosyan, liczyły się z tem, że Lwów będzie do ostatka broniony — skoro więc został Rosyanom odebrany, to widocznie siła wojskowa Rosyi jest już zupełnie złamaną. Z tego wyciągną państwa neutralne odpowiednie wnioski.

Tak więc odzyskanie Lwowa przez Austryę może mieć zarówno dla Rosyi samej, jak dla całego przebiegu wojny ogromne znaczenie. Skutki tego sukcesu zobaczymy chyba niezadługo.

Braciom ze Lwowa, którzy przetrwali dziesięć miesięcy rosyjskiego najazdu, którzy byli świadkami i ofiarami zakusów Rosyan o zmoskwiczenie Lwowa, przesyłamy my, chłopi polscy, najserdeczniejsze pozdrowienia i łączymy się z nimi w szczerej radości i w wierze, że ostateczne zwycięstwo będzie udziałem Austro-Węgier i Niemiec i że to zwycięstwo przyniesie nam, Polakom, lepszą przyszłość, którą drogo okupują nasi żołnierze krwią na polach walk, cała ludność nędzą i łzami na całym obszarze naszej biednej, krwią przesiąkłej ziemi.

Od fundamentów.

O chłopskie cegielnie i dachówkarnie.

W szeregu artykułów, które się w ostatnich czasach pojawiły w «Piaście«, artykułów, pisanych przeważnie przez samych Braci włościan, wykazano, że najważniejszym warunkiem naszego odrodzenia po wojnie jest stworzenie własnej siły ekonomicznej. Jak słusznem jest twierdzenie, że Polski nikt nam nie da, jeśli my sami jej sobie nie wypracujemy, tak słusznem jest to, że do wypracowania, do odrodzenia Ojczyzny potrzeba nam przedewszystkiem podniesienia się z nędzy, wytworzenia w samem społeczeństwie i przez samo społeczeństwo bogactwa, bo dobrobyt i bogactwo — to dziś w życiu narodu każdego sprawa najważniejsza.

Dotychczas byliśmy w Europie narodem nędzarzy. Wojna tę naszą nędzę jeszcze powiększyła. Zostaliśmy teraz w takiem położeniu, w jakiem się znajduje człowiek, który naraz na ogromnej pustyni znalazł się sam jeden. Wszystko musimy sobie sami zrobić, wszystko budować na nowo, wszystko sobie poprostu od nowa stwarzać. Że nam sił do tego nie brak, tego dowodem bodaj to, że nawet w tem ogromnem nieszczęściu, jakie na nas spadło, nie rozpaczamy, że myślimy nad tem, jak to nowe życie po wojnie urządzić, że społem wymieniamy myśli, aby to nowe nasze życie zaczęło się lepiej, postawione zostało na nowych, lepszych niż dotąd były i trwalszych fundamentach. To dowodzi, że sił w nas jest dość, chodzi tylko o to, by te siły skupić, a przedewszystkiem, by je skierować w takim kierunku, żeby z użycia ich powstała naprawdę lepsza przyszłość.

Pisało już kilku Braci, że przedewszystkiem musimy wyplenić pijaństwo, następnie podnieść oświatę, bo dopiero wtedy, można będzie rozpocząć pracę odrodzeniową na większą skalę. Zaznaczyliśmy wyżej, że jednak najważniejszą sprawą jest podniesienie się ekonomiczne, gwarantujące narodowi całemu dobrobyt i bogactwo. Oczywiście. Gdy stworzymy sobie warunki takie, że będziemy mieć dobrobyt, że będziemy mieć pieniądze, to siłą rzeczy pójdziemy naprzód pod względem kulturalnym, bo będziemy mieć na to środki. Chodzi więc o stworzenie tych środków, przy równoczesnem staraniu zarówno o moralne, jak kulturalne podniesienie się całego narodu.

Nad stworzeniem tych środków, wiodących do dobrobytu, musimy przedewszystkiem pomyśleć my, chłopi; raz dlatego, że my byliśmy i jesteśmy zawsze najbiedniejsi, powtóre, że nas jest masa, że więc przy dobrej woli, możemy dzięki sile liczebnej stwarzać rzeczy wielkie, a jak my się podniesiemy, to wtedy podniesie się cały naród.

Jednym z pierwszych warunków dobrobytu jest wytworzenie własnego przemysłu. Wieś polska dotąd stroniła od przemysłu; nasi chłopi są wprawdzie znakomitymi robotnikami, ale też zadawalniali się tylko rolą robotników, aczkolwiek widzieli, że gdyby przy swojej pracowitości połączyli się razem, potworzyli spółki udziałowe dla celów fabrycznych, to mogliby pracując, być i robotnikami i panami tych fabryk, że więc zarabialiby podwójnie.

Obecna chwila wywołała już w społeczeństwie, zwłaszcza naszem, szereg przemian. Dziś, lepiej niż kiedyindziej, widzimy zło, które dawniej uchodziło naszej uwagi. Nieszczęście, jakie na nas wszystkich spadło, otworzyło nam oczy na cały szereg naszych niedomagań. Nieszczęście stworzyło na dobitek warunki, w których możemy zacząć pracę odrodzeniową, warunki korzystniejsze, niż były kiedykolwiek.

Trzeba będzie na przykład odbudowywać cały szereg wsi i miasteczek, trzeba będzie stawiać mnóstwo domów, które wojna zmiotła z powierzchni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po wojnie da się w naszym kraju odczuć brak materyału na budowę i na krycie dachów, że więc cegielnie i dachówkarnie będą miały świetne warunki rozwoju. Dlaczegóż nie mielibyśmy z tych warunków skorzystać my, chłopi?! Czyż nas nie stać na to, żebyśmy w odpowiednich punktach sami sobie cegielnie i dachówkarnie pobudowali? Przecież skoro są widoki, że zapotrzebowanie cegły i dachówek będzie wielkie, równie dobrze my na tem możemy zrobić interes, jak inni!

Jeśli więc mamy zacząć robotę odrodzeniową, to musimy ją zacząć od fundamentów. Fundamentem całej naszej pracy na lata najbliższe będzie odbudowa wsi i miast. Weźmyż się więc wszyscy przedewszystkiem do wyzyskania tych warunków odbudowy, tembardziej, że ona przedewszystkiem nas, chłopów, będzie dotyczyć.

I dlatego, żeby nie tracić czasu na słowa, żeby odrazu jąć się czynu, przystępujemy z miejsca do zapoczątkowania tej roboty, prosząc czytelników, by z nami współdziałali.

Chodzi nam, jak zaznaczyliśmy, o **ujęcie w nasze chłopskie ręce tych zakładów przemysłowych,** które będą i są już najpotrzebniejsze, a mogą się na wsiach pięknie rozwinąć i stworzyć fundament naszego ekonomicznego odrodzenia, a więc

o cegielnie i dachówkarnie.

Ażeby tę robotę zacząć, trzeba mieć przedewszystkiem dane, jak obecnie przemysł ten u nas się przedstawia. Było w naszym kraju dość cegielń i dachówkarń, trzeba teraz zbadać, które z nich w tej pożodze wojennej się ostały, które się ostały, ale są uszkodzone i w jakim stopniu, a które znikły zupełnie, a dalej, w czyich rękach były i są te cegielnie i dachówkarnie, boć to przecie chodzi o to, żeby one były nasze, katolickie, polskie, chłopskie. Na tej podstawie specyalny Komitet z łona naszego stronnictwa i ludzi dobrej woli z innych stronnictw, fachowców, wykreśli kierunek naszej pracy.

W tym celu prosimy usilnie naszych Czytelników

wszystkich, aby zechcieli odpowiedzieć nam na następujące pytania:

1) W jakiej miejscowości, w danym powiecie znajduje się cegielnia lub dachówkarnia.

2) Kto jest jej właścicielem, i jak brzmi nazwa firmy tej cegielni.

3) Jaki obszar gliny należy do cegielni i w jakiej się od cegielni znajduje odległości.

4) Jak daleko od cegielni jest kolej i jaka do kolei wiedzie droga, czy szosa.

5) Czy fabrykacya cegły odbywała się w tej cegielni ręcznie, czy maszynowo.

6) Jeśli maszynowo, to jakie tam są maszyny, czy zostały uszkodzone i w jakim stopniu, czy się opłaci je naprawić, czy lepiej sprawić nowe.

7) Jaka jest siła popędowa maszyn.

8) Czem są opalane kotły.

9) Czem się wypala cegłę, węglem czy drzewem,

10) Skąd cegielnia brała paliwo, t. j. materyał na opał, a więc drzewo, węgiel, czy ropę.

11) Czy oprócz cegieł wyrabia i dachówkę.

12) W jakim czasie i jakim mniejwięcej kosztem możnaby tę cegielnię puścić w ruch.

Z różnych względów zależy nam na pośpiechu i dlatego prosimy gorąco naszych Czytelników, aby spieszyli nam w tej sprawie z odpowiedziami, które chcielibyśmy mieć w Redakcyi do dnia 8 lipca b. r.

Bracia Włościanie! To pierwszy nasz krok na drodze ku odrodzeniu! Zakrzątnijcie się żywo, dajcie nam jak najspieszniej odpowiedzi na wyżej przytoczone pytania, abyśmy mogli zacząć robotę, której szczegóły omówimy potem. Pokażcie, Bracia kochani, że nie tylko pisać umiecie o potrzebie ekonomicznej roboty, ale że potraficie ją podjąć i przeprowadzić. Niechże ten pierwszy krok uwieńczy powodzenie, a niezadługo będziemy mogli rozwinąć program dalszej roboty, roboty praktycznej, dla dobra ludu i dla dobra Ojczyzny.

Paderewski do Polaków w Ameryce.

Z Ameryki otrzymaliśmy odezwę, wydaną przez wielkiego naszego ziomka Paderewskiego, do naszych braci tam poza morzem. Odezwę tę przytaczamy poniżej w skróceniu:

Rodacy, drodzy bracia moi!

Od lat już wielu na Was, tu osiadłych, Naród cały Polski spogląda z dumą i radością.

Wywiodła Was z dalekiej, ubogiej Ojczyzny nieustraszona odwaga Polskiego Ludu, a kraj ten nowy przyjął Was chętnie w olbrzymie swe ramiona. Znaleźliście tu wolność. Znaleźliście poszanowanie praw ludzkich i boskich. Znaleźliście żyzne pola, miasta bogate, pracę wydajną, zarobek obfity, choć ciężkim okupiony trudem. Urośliście w znaczenie i powagę, staliście się wzorowymi tego państwa obywatelami, a jednak węzłów serdecznych, co Was z Ojczyzną łączą, nie zerwaliście nigdy.

Przy wierze Ojców stoicie niewzruszenie, macierzystego nie zapominacie języka, boście świadomi, że niema na świecie mowy piękniejszej ani bogatszej nad naszą, nad polską. Liczbą i siłą stanowicie poniekąd czwartą naszą dzielnicę. Oświatą i dostatkiem, uzdolnieniem do zbiorowej pracy, doświadczeniem, w przeróżnych zdobytem zawodach, stanęliście wysoko. To też Naród Polski dumnym jest z tego, żeście krwią krwi Jego, kością Jego kości.

Zamiarem moim było odwiedzić wszystkie znaczniejsze zbiorowiska Wasze. Pragnieniem mojem było gorącem zbliżyć się do Was osobiście, powitać żywem słowem, uścisnąć Wasze spracowane dłonie, pokrzepić stroskane serce widokiem dzielnych amerykańskich Polaków.

Nie wiem wszelako, czy mi praca ciężka, tutaj podjęta, na wszystkich pozwoli być zebraniach, nie wiem, czy Was wszystkich ujrzą me oczy, a że mi odezwać się pilno, dlatego na piśmie do Was się zwracam i oto od znękanej, zakrwawionej Ojczyzny składam Wam pokłon i pozdrowienie.

Nie należę do żadnego politycznego stronnictwa i nie przychodzę Was pouczać, byście w tym lub innym poszli kierunku. Sprawę tę rozstrzygnął już Naród, rozstrzygnął Lud Polski. Sprzyja on dobrym, nie wierzy wrogom, ufa w Boga i we własną moc. Pomimo, iż dziś cały krwią i łzami ocieka, duch w nim wciąż tkwi silny, duch Piastów, Chrobrego. Pójdziecie, jak Wam wskaże serce.

Przybywam tu z ramienia Generalnego Komitetu Ratunkowego w Lozannie, na którego czele, jako już wiecie, stoi najzasłużeńszy, najgodniejszy ze wszystkich żyjących synów Polski — Henryk Sienkiewicz. Przybywam tutaj z wyciągniętą dłonią prosić o pomoc dla kobiet, starców, dzieci, o wsparcie dla wdów i sierotek, o nasiona dla wyzutych ze wszelkiego mienia, ograbionych kmieci, o chleb dla zgłodniałej rzeszy robotników polskich, którzy dziś nigdzie nie znajdują pracy.

Jako dobrzy bracia, jako bracia rodzeni, wszak czujecie wszyscy wielkiej Ludu Polskiego niedoli, świadomi krwi obowiązków przychodzicie mu z pomocą, składacie grosz ofiarny, ciężką zdobyty pracą, spieszycie na ratunek z uczuciem głębokiem, tkliwem, na jakie tylko Polacy zdobyć się potrafią. Danina serc Waszych jest dziś chlebem Polski, Jej pociechą, podporą. Ofiarność Wasza już uratowała rodzin tysiące, a pokrzepiła miliony.

Ale naród, choć zgłodniały, nie tylko strawy łaknie, nie tylko chleba żąda, nie tylko o grosz woła. On Was prosi jeszcze o ofiarę największą, o ofiarę namiętności Waszych, o dobrą wolę, o jedność i zgodę.

Nie masz wprawdzie narodu na świecie, w którymby stale panowały jedność i zgoda. Bóg tak ludzi stworzył, że nie wszystkim jednako układają się myśli, nie wszyscy jednako na świat patrzą, nie wszystkich serca jednakim biją ruchem. Ale gdy wybije godzina trwogi, gdy wszystkim członkom narodu grozi niebezpieczeństwo, ludzie się łączą, skupiają, jednoczą, idą zwą wszyscy, jak jeden.

Dziś niemal każdą chwilę śmierć braci lub sióstr naszych znaczy. Po całej Polsce kroczą nieustannie ponure, żałobne orszaki, wszędzie powstają mogiły i krzyże ubogie. Czy nam wobec jęku wdów i matek, przy rozpaczliwym płaczu sierocym, na tym wielkim pogrzebie kłócić się przystoi? Czyśmy niezdolni w tak bolesnej a uroczystej godzinie zachować spokój, powagę i godność?

Ażali nam wolno sprzeczać się i swarzyć, oskarżać się wzajemnie o odstępstwo, zdradę, wyrzucać sobie grzechy nigdy nie popełnione, winy zawsze niemal wspólne?!

Spojrzyjcie na Niemcy! Czy tam socyaliści występują obecnie przeciwko znienawidzonemu przez siebie militaryzmowi? Spojrzyjcie na Anglię! Czy tam konserwatyści nie przystępują do pracy pospołu z przeciwnikami, liberałami?

Wszyscy zaniechali stronniczych kłótni, wszyscy stoją przy narodowych sztandarach, wszyscy wspólnie się bronią, bo wszystkim wspólne grozi niebezpieczeństwo. Tak i tu być powinno i wierzę mocno, że się tak stanie.

Na bieg wypadków doby obecnej, wychodźtwo nasze tutaj, niestety, wpływu mieć nie może. A gdyby nawet wpływ jakiś mieć mogło, to jeszcze, ze względu na ten kraj, z którego gościnności w całej pełni korzysta, od wszelakiego naruszenia jego neutralności powstrzymać się musi. Natomiast gdy wojna się skończy, gdy losy Polski istotnie ważyć się zaczną, gdy dojrzałość nasza może być wzięta w rachubę, od podstawy naszej godnej a zgodnej, poważnej a dostojnej wiele, jeżeli nie wszystko, zależeć będzie.

Bracia moi ukochani! Wybaczcie, że tak śmiało do Was się odzywam i proszę, byście w obliczu tej niezmierzonej klęski, co na kraj nasz spadła, zaniechali waśni, bo są jałowe, zaprzestali sporów, bo Wam mącą myśli i odrywają od ofiarnych czynów.

Szanujcie przekonania szczere, uczciwe. Nie uwłaczajcie ludziom, którzy bezwątpienia tak samo, jak i Wy, szczęścia Ojczyzny pragną, jeno inną drogą ku temu dążą. Nie lżyjcie bojowników naszych, którzy po tej lub innej stronie dobrowolnie krew swą bohaterską przelewają. Ci, co na śmierć idą, nie mają żadnych samolubnych celów. Mogą się mylić, ale są uczciwi, a że są waleczni, cześć im się należy za działalność, za męstwo.

Gdy nieszczęście minie, wrócicie do dawnych swych rozpraw, a tymczasem zapomnijcie uraz, połączcie się, podajcie sobie dłonie, jeżeli nie do trwałej zgody, to do wspólnej pracy, za którą Wam Polska na zawsze pozostanie wdzięczną.

Oby te słowa, w wielkiem Ojczyzny ukochaniu poczęte, trafiły do serc Waszych, Rodacy! Oby Was złączyły, zjednoczyły, jakbym ja Was wszystkich pragnął w jednym gorącym złączyć uścisku.

Wdzięczny brat Wasz i sługa

J. J. Paderewski.

Z akcyi ratunkowej w Tarnowskiem.

Wybrany na posiedzeniu Wydziału Rady pow. tarnowskiej w dniu 5 b. m. Komitet ratunkowy dla miasta i powiatu, w skład którego weszli marszałek Jaśkiewicz jako przewodniczący, dr Tertil jako zastępca, poseł Witos jako przewodniczący sekcyi wiejskiej, nadto radca dworu i starosta p. Reiner, ks. Bernacki, dr Jędrzejowicz, Zawadzki, Rypuszyński, b. poseł Włodek, Zaucher, Regiec, Sypek, Silbiger, Szubert, na drugiem z rzędu posiedzeniu, w dniu 8 b. m. odbytem, wybrał deputacyę, którąby władzom powołanym przedstawiła opłakany stan powiatu i poczyniła starania w celu przyjścia ludności z należytą pomocą. Polecono przytem drowi Tertilowi, posłowi Witosowi i drowi Janidze, burmistrzowi Tuchowa, wypracowanie odpowiedniego memoryału, który został tym władzom przesłany.

Deputacya, w skład której weszli: marszałek Jaśkiewicz, posłowie Tertil i Witos, a ponadto dr Janiga, udała się w dniu 21 czerwca b. r. do p. Namiestnika, ażeby mu przedstawić potrzeby powiatu, które powinny być jak najspieszniej załatwione.

Marszałek Jaśkiewicz podniósł na wstępie, że ostatni jest czas, ażeby przystąpić do odbudowy zniszczonych miejscowości, których jest dużo w powiecie, co Eksc. Namiestnik miał również sposobność zobaczyć, poruszył sprawę dostarczenia materyału budowlanego i t. p.

Namiestnik uznał, że rzeczywiście powiat tarnowski należy do najwięcej zniszczonych, że ma pewność, iż **Rząd da co najmniej bardzo znaczne zaliczki i to w miarę postępu budowy** wypłacone, że obecnie czeka jeszcze na wypracowanie projektu odbudowy wsi wedle zasad, odpowiadających wzorowej wsi polskiej; uważa za potrzebne wybudowanie tymczasowych baraków, dających schronienie ludności.

Delegaci zgodnie stwierdzili, że pomysł baraków nie będzie praktyczny, że należałoby dla każdej rodziny zbudować jeden bodaj budynek, któryby przez zimę służył za schronienie dla ludzi i chudoby, jeszcze pozostałej, a potemby pozostał w gospodarstwie, użyty jako stajnia.

Co do materyału budowlanego Namiestnik stwierdził, że będzie dość dużo trudności w jego dostarczeniu, będzie się jednak starał, ażeby te trudności przezwyciężyć.

Poseł Witos zaznaczył, że ludność w wielu gminach cierpi głód i niedostatek, mieszka w szałasach, na prędce skleconych lub norach, w ziemi wykopanych, że pomoc dawana jest **niedostateczna**, że należy działać bardzo

szybko, gdyż w przeciwnym razie ludność ta będzie musiała z braku pomocy zmarnieć.

Podniesiono zgodnie, że dzisiejsi panowie handlu uprawiają lichwę żywnościową w sposób niesłychany, że należałoby zorganizować jakąś obronę, gdyż ten sposób postępowania stał się znowu plagą niebywałą.

P. Namiestnik oświadczył, że są niesłychane trudności w dostarczaniu żywności, ze względu na stosunki obecne, że gotów jest odpowiednią gotówką w postaci pożyczki bezprocentowej (dla Tuchowa 10.000 kor. na wprowadzenie w życie składnicy towarowej), wesprzeć akcyę samoobrony przez społeczeństwo przeciw owym wyzyskiwaczom, że poleci wysłać natychmiast do powiatu 2 wagony mąki, 1 wagon grysiku i wagon słoniny do bezpłatnego rozdziału, ponadto do dyspozycyi powiatowego Komitetu poleca w tej chwili wysłać trzy wagonu cukru po cenie 79 halerzy za kilogram. Przyrzekł też, że gotów jest uwzględnić wszelkie postulaty powiatu w kierunku akcyi ratunkowej, jeśli starostwo postawi wnioski odpowiednie.

Poseł Witos podniósł, że bardzo wielu ewakuowanych z linii bojowej z różnych powiatów nie otrzymało wcale należącego się zasiłku ewakuacyjnego, lub też otrzymało tylko za pewien czas, co dla tej ludności jest krzywdą niesłychaną.

Namiestnik odpowiedział, że Rząd stoi na stanowisku, iż zasiłek należy się tym, którzy zostali przez władzę wydaleni i że sprawę tę załatwi przychylnie, konieczne jest jednak zebranie materyału w tej sprawie.

Co do spraw odszkodowania i wypłat za świadczenia wojenne zaznaczył, że sprawa ta zostanie przyspieszoną, muszą jednak komisye powiatowe z tem się najpierw załatwić.

Co do kwestyi dostarczenia siły pociągowej, na co deputacya położyła szczególny nacisk, Namiestnik odpowiedział, że na razie akcya ta ustała ze względu na choroby, panujące w szpitalach, przeznaczonych dla koni, które potem zostały sprzedawane rolnikom.

Na zapytanie posła Witosa, kiedy można się spodziewać rozpoczęcia akcyi odbudowy wsi na seryo, p. Namiestnik odpowiedział, że najwyżej za cztery tygodnie.

Poseł Witos również prosił Namiestnika, ażeby zechciał szczególniej uwzględnić gminy powiatu brzeskiego, między nimi Biskupice radłowskie, Niwkę, Zdrochec, Marcinkowice, Przybysławice, Radłów, Wojnicz, Łętowice i parę innych, których zniszczenie jest niesłychane. P. Namiestnik przyrzekł to uczynić.

Deputacya odniosła przyjemne wrażenie i przekonanie, że p. Namiestnik owiany jest jak najlepszemi chęciami i zajmuje wobec ludności, dotkniętej wojną, wysoce życzliwe, obywatelskie stanowisko.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ją.

Ważne dla ewakuowanych.

Zakrzątnijcie się!

Na audyencyi u Eksc. P. Namiestnika Korytowskiego w dniu 21 b. m., kiedy między innemi poruszyłem sprawę wypłaty należytości wszystkim ewakuowanym z linii bojowej Dunajca i Białej, oraz z nad Ropy i z twierdzy krakowskiej, którzy dotąd jej nie otrzymali, odpowiedział p. Namiestnik, ażebym mu dostarczył spisów interesowanych, a on, po zbadaniu, sprawę tę załatwi.

Ponieważ, o ile wiem, dosyć znajduje się do tego czasu jeszcze takich, którzy ani grosza tej należytości nie otrzymali, a prawie nikt nie otrzymał wszystkiego, co mu się należało, we własnym i ogólnym interesie panów naczelników gmin ewakuowanych proszę:

Ażeby w swojej gminie zechcieli jak najspieszniej dokonać spisu wszystkich ewakuowanych,

Spis ten dokonany ma być w ten sposób, by wymienić tam: datę ewakuacyi, datę powrotu, nazwisko wsi czy gminy, gdzie ewakuowani przebywali, czas, za który otrzymali zasiłek, liczbę członków danej rodziny, wyżej 8 i niżej 8 lat.

Potem należy postarać się o potwierdzenie zwierzchności gminnej tam, gdzie ewakuowani mieszkali, że on jest z prawdą zgodny.

Potwierdzone wykazy proszę spiesznie, do 10 lipca najdalej, przesłać do Redakcyi „Piasta", skąd je wezmę, by je przedłożyć P. Namiestnikowi, który, mam nadzieję, według obietnicy, danej w dniu wymienionym, spiesznie i dodatnio je załatwi.

Jeśli gdzieś byłby wypadek, że gospodarz, czy gospodarze danej miejscowości żywili ewakuowanych, a brali za nich należącą się im gotówkę, to oczywiście sprawa tam została wyrównana i takiego do wykazu wpisywać nie należy,

Sprawa bardzo ważna, zakrzątnijcie się więc, Bracia wójcia!

Wincenty Witos.

O uwolnienie starców i samodzielnych rolników od służby przy forszpanach.

Po ogłoszeniu mobilizacyi wojska, zarekwirowano konie z wozami na forszpany. Były gminy w Galicyi, w których pozostało tylko po jednej parze koni. Nikt się wtenczas nie spodziewał, że wojna potrwa tak długo, więc też wielu gospodarzy, właścicieli koni, chociaż ustawa ich od tego zwalniała, pojechało osobiście na forszpan, aby tam osobiście przypilnować swych koni, z którymi nie mogli się rozstać i w tej nadziei, że z tymi końmi powrócą po paru miesiącach do rodzinnej wsi.

Dziś konie te przeważnie zginęły od niewygód wojennych, a następnie wszystkie te, co pozostały jeszcze przy życiu, zakupił wraz z wozami na swą własność rząd. Prysły więc nadzieje wyżej przytoczonych gospodarzy, bo już ich konie nie powrócą z wojny do swych dawnych właścicieli. W takich warunkach gospodarze ci marzą i czynią słuszne starania o zwolnienie ich od służby przy forszpanach.

Mają oni do tego zupełne prawo. Ustawa austryacka o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 r., Nr 236, nakłada w § 10 na każdego posiadacza koni, o ile nie da na swoje miejsce odpowiedniego zastępcy, obowiązek osobistego pełnienia służby jako woźnica przy forszpanach, **z tym jednak bardzo ważnym wyjątkiem, że uwolnieni są od tego obowiązku ci, których ta sama ustawa uwalnia, w §§ 4 i 5, od pełnienia osobistych świadczeń wojennych.** Otóż § 4 tej ustawy zwalnia od obowiązku świadczenia osobistych usług w celach wojennych, a więc także i od obowiązku służby przy forszpanach, jako cywilny woźnica, **wszystkich tych, którzy ukończyli 50 lat życia**, § 5-ty zaś zwalnia od obowiązku świadczenia usług osobistych, które trwają dłuższy czas poza obrębem gminy, samodzielnych rolników; a więc samodzielni rolnicy nie mogą być zmuszeni do dłużej trwającej służby, jako cywilni woźnice przy forszpanach, poza obrębem gminy swego pobytu.

Te ulgi, zagwarantowane mądrze obmyślaną ustawą, nie miały do tego czasu wielkiego znaczenia, dopóki ludzi do pracy było po wsiach więcej i dopóki grunta nie leżały odłogiem, a dzieci nie schły z nędzy. Dziś twarda konieczność powołuje coraz to nowe zastępy ludzi do wojska, tysiące ludności rolniczej, ewakuowanej, jak bandy cyganów, tuła się po świecie i setki rannych z ludności cywilnej leży po szpitalach (niektórzy w rosyjskich i ci nie wrócą, aż po wojnie). Sam widziałem sześćdziesięcioletnich starców, którzy dobrowolnie pojechali na forszpan, a opowiadano mi, że pojechali i 70-cio letni starcy, którzy teraz starają się o uwolnienie ich z forszpanów, aby, po powołaniu ich synów i wnuków do służby wojskowej, sami pomagali swym dzieciom w prowadzeniu gospodarstwa, bo dziś niema rąk do pracy.

Sprawa to dla Galicyi ważna i Galicyi, a przedewszystkiem braci od pługa dotycząca, dlatego więc nakładamy na naszych posłów ludowych obowiązek wyjednania u rządu, **aby wszystkich starających się starców ponad 50 lat życia i chcących i wszystkich samodzielnych rolników uwolniono od służby przy forszpanach po myśli §§ 4, 5 i 10** wyżej przytoczonej ustawy o świadczeniach wojennych. Nie będzie to żadna koncesya ze strony rządu, lecz skorzysta się tylko z przysługującego nam prawa na mocy uchwalonej przez parlament i zatwierdzonej przez Monarchę ustawy.

Nasza reprezentacya parlamentarna grzeszyła zawsze tem, że nigdy prawie nie umiała, czy też nie miała odwagi dopilnować, aby ustawy dla nas korzystne doczekały się zrealizowania. Tak było z ustawą o kanałach i t. p. ustawami.

Piątkowski Franciszek z Łyczany.

Najwyższy nadszedł czas!

W czasie tej najokropniejszej w skutkach obecnej wojny światowej, w której obok armat na losy Europy wpłynąć ma i wpłynie na pewno druga na nieprzyjaciela skuteczna broń, t. j. nagromadzenie w spichlerzach państwa jak największej ilości żywności na rok następny — zdawaćby się mogło, że władze, zwłaszcza po zeszłorocznem doświadczeniu wobec nadchodzących już żniw, przygotowały na szeroką skalę akcyę, zdążającą do zastąpienia tych tysięcy rąk roboczych, których z powodu wojny brak — i umożliwienia zebrania tegorocznych płodów.

Niestety, żniwa na karku, mężczyźni na wojnie, w domu zaś kilka tu i ówdzie niedorostków, lub kalek i kobiety. I jeżeli roku zeszłego, gdy sił roboczych było na wsi podczas żniw, jeszcze po ogłoszeniu mobilizacyi, co najmniej trzy razy tyle co dzisiaj — to wobec takiego stanu rzeczy, gdy przypomnimy sobie, że przecież i poprzednie zbiory, zwłaszcza późniejsze, na tem dość znacznie ucierpiały, o ileż z większym niepokojem i większą bacznością należy tegorocznych żniw dopilnować przez podjęcie wydatnej a sprawnie przeprowadzonej akcyi pomocniczej.

Roku poprzedniego, będąc przez pewien czas nietylko biernym świadkiem, ale biorąc czynny udział w tego rodzaju pracy, zauważyłem, że słabą jej stroną było nieco zapóźne rozpoczęcie, jakoteż zbyt biurokratyczne prowadzenie. I jedno i drugie musi się pominąć, a wziąć się do dzieła raźno i sprawnie!

Powiedziałby jednak może ktoś: „nie sztuka krytykować — trudniej podać praktyczne wskazówki“. By zarzutu tego uniknąć, pozwolę sobie skreślić pokrótce moje na tę sprawę zapatrywanie. Punktem zaś wyjścia będzie nie tylko brak sił roboczych, ale i aż nader jaskrawo, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, uwydatniająca się zależność miasta od wsi i na odwrót, czego wzajemne a prawdziwe zrozumienie nasuwa praktyczne wnioski.

Dla mieszkańców miasta już dzisiaj jest kwestyą bytu, czy wieś potrafi dostarczyć nie mającym roli pod dostatkiem środków żywności. To też dbając nietylko o własne żołądki, lecz spełniając ogromnej doniosłości patryotyczny obowiązek, niechaj wyjdzie jaknajliczniej ludność miasta na wieś i pośrednio chociaż przyłoży

dłoń swą do pokonania wroga, który, gdy go oręż zawodzi, głodem do uległości nas zmusić zamierzył.

Czyż to nie piękny będzie widok, gdy piękne panie i hoży młodzieńcy a nawet większe dzieci szkolne, lub może czasem i poważni obywatele, uważając sobie za najpiękniejszy i najmodniejszy sport, odbywać będą codziennie (oczywista w miarę możliwości i wolnego czasu) nawet dłuższe spacery po za miasto i przy tej sposobności pomogą zebrać zboża? A przy tem zamiast łykać uliczne chorobliwemi bakteryami przepełnione powietrze — wiele a wiele zyskałoby się i na zdrowiu.

Sprawa dalej położonych okolic jest nieco trudniejsza, ponieważ tu wschodzić będą i środki komunikacyjne i umowy pewne pomiędzy potrzebujących lub chcących pracować a rolnikami, np. co do żywienia lub w braku kolei odwozu i przywozu. Sprawą tą zająć się już winny specyalne komitety, gdzie jedni i drudzy interesowani mogliby zasięgać porady.

Rzecz oczywista, że tego rodzaju zetknięcie się miasta i wsi na niwie wpłynie dodatnio na wzajemny stosunek i przyczyni się zapewne do wykorzenienia niektórych zastarzałych przesądów i nieufności.

W pierwszej jednak linii powinny same gminy zrozumieć doniosłość powyżej podanego zbliżenia się, u siebie zaś winny rozbudzić wartość samopomocy, to znaczy wzajemnego wspierania się, wójci zaś niechaj wezmą sobie za punkt honoru, by w gminach ich żniwa jak najlepiej się odbyły.

Pozostaje jeszcze jedno bardzo ważne, a zwłaszcza duże źródło sił roboczych. To tysiące jeńców wojennych! Nad sprawą tą, o ile już miarodajne sfery nie myślały jeszcze, to zapewne namyślą się i z pewnością wydatnej tędy pomocy dla zabezpieczenia zbiorów udzielą.

Praktycznie sprawa może przedstawiałaby się w ten sposób, by żołnierzy do pilnowania nie było potrzeba wielu, że obszary większe dostawałyby jeden taki oddział, w jeden dzień, wieś zaś w drugi dzień. Oddział taki, idąc od wsi do wsi, miałby za zadanie po drodze spotkane zboże a do zbioru gotowe zebrać (kosić, suszyć, wozić) i iść dalej w tym samym celu.

Sprawa to bardzo ważna! Czytelnicy może się szerzej na ten temat wypowiedzą, a p. posłowie ludowi odnośne poczynią kroki.

Najwyższy bowiem na to czas!

Nieć Franciszek
z Poręby Małej.

Warunki odrodzenia.

(Dokończenie).

Są też wsi u nas, co mają znów pola pocięte na długie, wązkie paski po 2—3—5 km. rozciągnięte.

Mój Boże! Ileż to ziemi idzie na drogi, na miedze, na dojazdy. Nieraz nawet 6 część. I jakżeż tu uprawić dobrze takie pola, kiedy nie można użyć ani maszyny żadnej, ani nawet wyorać dobrze, bo wązko — ani siewnika, ani opielacza, radła, lub płużka.

I oto dlaczego to ziemia chłopska rodzi tak nieraz małe plony, że się jej uprawa ledwie opłaca — ledwie się nasienie zwróci, a na podatki trzeba już grosza z Prus lub Ameryki.

I dlatego to u nas nie widać sadów po wsiach — sadów, co ogromne dochody niosą w cudzych krajach. Bo i jakżeż zakładać sad na kawałeczku, lub na wązkim paseczku?

Gdyby ziemia chłopska była w jednym kawałku, to możnaby wokół całego gospodarstwa obsadzić piękne drzewa szlachetne, co dadzą każde kilkadziesiąt koron dochodu. Możnaby przeznaczyć pół lub cały morg na sad i mieć wspaniałe dochody z sadu i pasieki, a dziś gdy gospodarstwo chłopskie jest tak rozdrobnione, to jest niemożebne.

Co więcej!

Powie mi ktoś, że sad — to zabawka dla tego, kto ma zamiłowanie i t. d.

Zgoda. Niech i tak będzie.

Ależ hodowla bydła, trzody i drobiu, to chyba nie zabawka; to już najważniejsze gałęzie samego gospodarstwa. A przecież żadna hodowla u nas rozwinąć się nie da, dopóki gospodarstwo chłopskie nie jest skomasowane.

Przecież to nie hodowla, gdy chłop trzyma parę ogonów, podobnych do krów, a suchych i nędznych, aż żal bierze patrzeć. Przecież to nie hodowla, jeżeli ta nędzna krowina daje 2—4 litrów mleka na dzień — jeżeli cielę urodzone waży 15 kg i musi być w tydzień sprzedane, bo się mlekiem matki wyżywić nie zdoła.

Przecież bydło może i powinno dawać bardzo znaczne zyski tak, jak daje u Duńczyków, Niemców, Szwedów, Szwajcarów.

Ale tam krowa dobrze żywiona daje dziennie 28—30 litrów mleka.

Tak! Dobrze żywiona.

A czemże to u nas dobrze żywić, jeżeli chłop nie ma gdzie zrobić łąki na pastwisko, jeżeli nie ma gdzie uprawiać marchwi, buraków lub rzepy słodkiej, bulwy, i t. d. dla bydła, bo jego pole — to drobne kawałeczki lub paski trzymetrowe. Jeżeli sąsiedzkie dzieci powyrywają marchew i rzepę, jeżeli kury najbliższego sąsiada pospasają buraki i t. d.

Więc pozostaje jeno pastwisko gminne, a właściwie potłukowisko gminne, i hańba i nieszczęście polskiej wsi, gdzie krowy i świnie i gęsi i konie orają zębami stłoczoną ruń i znajdują tyle paszy, że ledwie jeno z głodu nie zdechną. Gdzie się zarażają wszelakich chorób, które potem ubożą w okrutny sposób cały kraj.

Pastwiska gminne, które są zaporą wszelakiego postępu w hodowli chłopskiej, trzymają bezużytecznie

setki tysięcy morgów ziemi, któraby mogła dawać miliony korcy zboża dla ludzi lub paszy dla bydła.

Gdyby chłop miał swoje 5 morgów w jednym kawałku, przy chacie, to pocóż mu pastwiska gminnego. Zrobi sobie wspaniałe pastwisko sztuczne na jednym morgu i pasie na niem doskonale dwie krowy.

Uprawi sobie marchew, czy rzepę, czy bulwę, czy buraki tuż przy chacie i żywi krowy bardzo obficie całą zimę.

Ale na tym obszarze znajdzie się okólnik dla świń, by mogły zasnąć na słońcu, a nie w zamkniętej, cuchnącej kuczy i wyrastać do rzezi w 6—7 miesięcy, a nie w półtora roku.

I jeszcze się znajdzie pomieszczenie dla zagrody kur, by szkód nie robiły w grządkach, a rosły prędko i zdrowo. I nie opuszczałby gospodarz nigdy swojej ziemi, ni swojego obejścia, bo wszystko w kupie, a wszystko osobno, dla siebie — bez sąsiadów, bez kłótni, swarów, przekleństw.

I mogłyby wówczas dzieci chłopskie uczyć się, zamiast chodzić wciąż za ogonem krowim i na pastwisku dowiadywać się różnych pięknych rzeczy, za które potem całe życie po aresztach się włóczy.

Przeszła po wsiach naszych straszna wojna i zniszczyła pola i zagrody. Trzeba nam dokonać odbudowy wsi — ja powiem odbudowy gospodarstwa polskiego.

Niech ta odbudowa nie będzie jeno postawieniem budynków nowych, niech odbudowa sięgnie głębiej i odrodzi gospodarstwo chłopskie, odrodzi bogactwo kraju.

Chłop polski powinien siedzieć każdy na osobnem swojem gospodarstwie całem. Nie duśmy się na kupie, jak myszy, zasiądźmy całą naszą ziemię i weźmy się do porządnego gospodarstwa.

Porządne gospodarstwo może być prowadzone tylko wtedy, gdy chłopskie gospodarstwo będzie skomasowane w jednym kawałku.

Szrapnele, granaty i rowy strzeleckie zrównały dziś wszystkie ziemie — niema dziś gorszych i lepszych.

Niechże z tych ran naszej ziemi wyjdzie silne, potężne gospodarstwo chłopskie z możnością rozwoju gospodarstwo skomasowane.

Kto to ma zrobić?

Nie czekajmy na niczyją robotę, bo jej dla nas nie zrobi dobrze nikt. Bierzmy się do niej sami.

Ustawa komasacyjna galicyjska jest bardzo wadliwa. Dotychczasowe jej wyniki są żadne.

Bierzmy się do roboty tak. Niech chłopi z jednej wsi, czy parafii, uchwalą sami komasacyę wszystkich swoich pól, niech ugodzą geometrę czy inżyniera, a zażądają od rządu i kraju pomocy finansowej. Robota pójdzie bardzo szybko, gładko i dobrze, bez biurokratycznych kruczków i zwłoki.

Niech wybiorą z pośród siebie komisyę z najmądrzejszych chłopów, ugodzą adwokata lub notaryusza do załatwienia wszystkich spraw prawnych i przedłożą od razu gotowy plan sądowi i skarbowym władzom.

Niech chłop sam pokaże, że swojej doli dobrej pragnie, że już dorósł do tego, aby rządzić samemu swojemi najważniejszemi sprawami, że te sprawy rozumie i że umie niemi należycie pokierować. Niech po całym kraju zabrzmi jedno hasło: —

Odrodzenie wsi i gospodarstwa chłopskiego przez komasacyę.

Benedykt Wygoda,
szkoła rolnicza w Dulczówce
koło Pilzna.

Za mało oświaty.

Niejeden powie, że na takie tematy teraz nie czas. Na to jednak pora zawsze, a może wsie nasze braku oświaty nie odczują nigdy bardziej, niż teraz.

W kraju obecnie mało szkół jest czynnych i te pracują z konieczności w zakresie bardzo zmniejszonym, z ograniczeniem liczby godzin, a jednak są dnie, w których mimo tego ławy szkolne świecą pustkami przeraźliwemi. W myśl okólników władz, nauczycielstwo robi co może, dzieci, niezbędnie w domu potrzebne do robót, na jakiś czas zwalnia od nauki i t. p. Niestety, ludzie tego nadużywają; dziecko, uwolnione na 2—4 dni, zostawiają w domu przez 2 do 3 tygodnie i t. d. Już skutki tego dzisiaj widać, poziom nauki niesłychanie się obniżył, w przyszłości gorzej będzie.

Mało u nas zrozumienia potrzeby oświaty; zaledwie gdzieniegdzie znajdzie się jednostka światła, rozumiejąca potrzebę nauki, inni ogólnie dzisiaj jeszcze co do chłopców: „On ta księdzem nie będzie“, — co do dziewcząt zaś: „Ona nauczycielką nie będzie, a do roli i bydła nauka niepotrzebna“ — powiadają.

Skutki takiego rozumowania jaskrawo teraz wystąpiły. Połowę wielu wsi stanowi ludność niepiśmienna. Dzisiaj gorzko niejednemu, że listu do wojska napisać nie umie, że nie przeczyta, co mąż lub syn napisze, że podpisać się nie umie i t. d. Z tego różni źli ludzie korzystają. Są osobniki, które grubo zarabiają na umiejętności pisania i czytania naszego ludu, każąc płacić sobie znaczne stosunkowo kwoty za napisanie listu, prośby, podania lub za przeczytanie listu i t. p. Z konieczności ludzie płacą.

Z lekceważenia szkół i nauki mamy wójtów niepiśmiennych i różne inne dziwolągi, tylko w Galicyi spotykane. Zdarzył się n. p. wypadek, że żołnierz wypuszczony ze szpitala, pokazał jadącemu z nim kapralowi jakiś papier — było to potwierdzenie odbioru 17 kor. Papier ten kazał mu podoficer podpisać — żołnierz ledwie z całej nauki pisania tę umiejętność posiadał, papier podpisał i szczęśliwy schował go, ale pieniędzy nie zobaczył. Ugrzęzły w kieszeni sprytniejszego.

W wojsku częste są też wypadki, że żołnierz pisać nie umie; znajdzie kogoś, kto za niego pisze i położenie w ten sposób wykorzystuje, że z początku niby dla jakichś przeszkód każe korespondencyę dla interesowanego na swoje imię przesyłać, potem śmiało bez wiedzy interesowanego żąda pieniędzy w jego jednak imieniu, rodzina posyła nieraz resztki grosza, a syn lub mąż nic o tem nie wiedzą, bo wszystko zabiera „pisarz“. Z czasem wyjdzie to na jaw, ale gdzie już winowajcy szukać!?...

Odnośnie do zupełnej nieznajomości czytania i pisania zaznaczyć także trzeba ogromny procent niedouczonych, półanalfabetów. Są to jednostki, które coś trochę połapały grafiki, ale niedokładnie, mylą litery, jedne za drugie podstawiają i t. d. Ci rekrutują się z dzieci, nieregularnie do szkoły uczęszczających. Narzekają ro-

dzice, że dziecko chodzi i chodzi do szkoły, a nic nie umie. Trudno inaczej, kiedy to chodzenie opiera się tylko na zapisaniu dziecka do szkoły, a jego samego w szkole po 2—3 miesiące niema. Potem mówi się: „źle uczą w szkole".

W jednym z uchodźczych ognisk, gdzie było dużo ludności w barakach z okręgu bocheńskiego, starostwo dawało ewakuowanym zapomogi w zużytych ubiorach. Rozesłano kartki do miejscowości, gdzie ewakuowani przebywali, że w sprawie obuwia i odzieży w oznaczonej porze zwrócić się należy. Kartkę taką dostała i jedna kobiecina z okolic Bochni, z trudem przesylabizowała ją — nie zrozumiała treści. tylko jedno słowo „zwrócić" uderzyło ją. — Ciągnie tedy do chłopa, bierze spodnie i kurtkę, którą tenże dostał i biegnie do starostwa, lamentując, że „piszą i o buty, a mąż butów nie dostał". Sprawa wywołała dużo śmiechu. Wyobraźmy sobie zdziwienie urzędników starostwa, którego język był niemiecki, a które dla Polaków polską korespondencyę wprowadziło; pokazało się, że znajomość polskiego języka w piśmie u uchodźców była prawie równoznaczna z nieznajomością języka niemieckiego.

Takich wypadków i t. p. jest bez liku, to też starostwa i inne urzędy przepełnione są ludźmi ze wsi, którzy z jakimś świstkiem spieszą do miasta, bo im ktoś powiedział, że tam iść mają. Stoją całemi godzinami, z kąta w kąt przepędzani i ostatecznie pokazuje się, że w wielu wypadkach przyszli niepotrzebnie, lub odnoszą się do niewłaściwej władzy, nie umiejąc otrzymanego papieru odczytać.

Weźmy n. p. obecnie tak zwyczajne wysyłanie listów do wojska. Na pocztach leżą ich stosy, a z powodu złych, nieczytelnych lub błędnych adresów wysłane być nie mogą. Żołnierze podają często adres dobry, ale domownicy w niemożliwy sposób go przekręcą. Zamiast: Regiment, napiszą: Reginat; zamiast Feldpost — Feli i bez numeru; zamiast Munition — municiany. Co trzeba dużą literą napisać, napiszą małą i odwrotnie; w środku wyrazu duże litery, nazwisko nawet błędnie napisane.

Widzimy więc, jaki brak u nas oświaty i jaki brak zrozumienia jej potrzeby. Nic dziwnego, że śmieją się z nas Czesi, Słoweńcy, Niemcy. Sami nasi ludzie temu winni przez lekceważenie potrzeby oświaty. Obecne kłopoty może niejednemu oczy otworzą, bo dziś bez nauki daleko nikt nie zajdzie, a każdy nieukiem pomiata.

M. S.

Od Administracyi.

Wszystkich naszych Czytelników zawiadamiamy, że nie mamy już wszystkich numerów „Piasta" od 1-go stycznia b. r., gdyż znaczna część numerów została zupełnie wyczerpana. Możemy więc wysyłać tylko te egzemplarze, jakie jeszcze mamy w zapasie.

Z miejscowości, w których poczty jeszcze nie przyjmują pieniędzy, prosimy o nadsyłanie prenumeraty w markach pocztowych.

Przy zmianie adresu prosimy zawsze podawać nam stary i nowy adres wyraźnie i dokładnie.

Zamówienie na kartki Czerwonego krzyża do jeńców, prosimy przesyłać równocześnie z pieniądzmi na kartki (po 10 hal. sztuka) i marką na wysłanie tych kart w kopercie.

Pogrzeb na polu walki.

P. Kuś z Harbutowic nadesłał nam odpisany z listu żołnierskiego piękny wiersz pod powyższym tytułem. Wiersz ten przytaczamy poniżej:

Nie przy kościele, nie na cmentarzu
Spocząłeś wiejski mocarzu!
W brzozowym lasku
Na litym piasku
Skłoniłeś — chłopcze — swą głowę!

Dziad Ci nie dzwonił,
Łez nikt nie ronił,
Gdy Cię do grobu składano.
Ani książeczki,
Ani wstążeczki,
Ani Ci krzyża nie dano!

Tylko kule Ci zagrały,
Brzozy, sosny zaszumiały,
Pożałował stary kruk . . .
Wiatr Ci rzucił szpilki z jodły,
Dąb wzniósł korne, ciche modły,
By Twą duszę przyjął Bóg,
By Cię w niebo wziąć dziś raczył,
A grzech każdy Ci przebaczył'
By Twą duszę przyjął Bóg . . .

List z Ameryki.

Niezwykle miły list przyniosła nam poczta w ubiegłym tygodniu: list z redakcyi chicagowskiej „Zgody", organu Polskiego Związku Narodowego w Ameryce, największej polskiej organizacyi, jaka wogóle istnieje. List ten przytaczamy poniżej:

Chicago, 7 maja 1915.

Szanowna Redakcyo!

...My tu w Ameryce dowiadujemy się o ojczyźnie możliwie wiernej, choć trochę z żydowska i amerykańska zabarwionej prawdy. O nędzy naszych braci tak w zaborze rosyjskim jak, i w austryackim jesteśmy o tyle o ile poinformowani, gdyż o niej mówi i pisze świat cały. Polonia amerykańska, aczkolwiek mało dotąd zrobiła w sprawie niesienia pomocy dla nieszczęśliwych Braci naszych, to jednak to, co robiła, robiła z prawdziwego i niekłamanego uczucia miłości do swojej Ojczyzny. Na usprawiedliwienie tej, jakby się komuś zdawać mogło, obojętności, możnaby wiele przytoczyć powodów. Jeden, najważniejszy, to jest ogromny wprost zastój w handlu i przemyśle amerykańskim. Teraz się dopiero rusza, a więc jest nadzieja, że w przyszłości lepiej będzie. Powtóre społeczeństwo nasze było rozbite i zdezorganizowane na punkcie „oryentacyi", jak to zwykle na wychodźtwie bywało. Kłóciliśmy się i kłócimy poniekąd do dziś, kto, jak, i z kim, a w czasie tych sporów nie można było liczyć na taką ofiarność, na jaką zawsze przedtem liczyliśmy. Teraz już lepiej, bo wypadki dnia i historya 9-ciomiesięcznych zmagań na polu walki wiele rzuciła światła i na ewentualną możliwość zwycięstwa.

Chcemy dodać, że jak wyleczyliśmy się już z obie-

tnic wszystkich obcych rządów, tak teraz w myśl waszych wskazań pracować będziemy nad tem, aby wpoić w przekonania i serca naszej emigracyi, że czas wracać jej do tych zielonych pól i cudownych lasów polskich, za którymi wszyscy tu na obczyźnie tęskniliśmy, tembardziej teraz, gdy chwila wyzwolenia i jutrzenka swobody świtać im poczyna.

Niech kraj i Ojczyzna liczy zawsze na tych, co, choć odeszli daleko, to jednak cząstkę swego serca tam pozostawili i wrócą po nią, gdy tylko wichura wojny minie, aby zasiąść na gruzach i zgliszczach i wspólnie nad odbudowaniem Polski wolnej myśleć i działać.

Pisma amerykańskie dosyć sympatycznie i serdecznie odnoszą się do sprawy polskiej. W wielu miesięcznikach, tygodnikach naukowych i w prasie codziennej pomieszczono szereg nader wyczerpujących i doskonale opracowanych artykułów o Polsce dawnej i dzisiejszej. Na sympatyę i pomoc opinii publicznej tu, za morzem, liczyć zawsze możemy. Prezydent Wilson przyjął memoryał Sokolstwa i deputacyę tegoż nader przychylnie. P. C. K. R. zabiega, jak może, ażeby sprawę polską popchnąć na szerokie tory. W pracy tej, jak również i ratunkowej wielką pomocą jest dla nas p. Ignacy Paderewski, który jako ulubieniec narodu amerykańskiego, może sam więcej zrobić, niż całe 3-milionowe wychodźtwo. I rzeczywiście robi.

Kończąc ten list, zasyłamy serdeczne i bratnie pozdrowienia dla Szanownej Redakcyi „Piasta", a przez nią i dla naszych nieszczęśliwych i skołatanych tą dziejową burzą Braci naszych w Galicyi.

Redakcya „Zgody".

Warunki urlopowania względnie zwolnienia rolników, służących w wojsku, na czas żniw.

W sprawie urlopowania, względnie czasowego zwolnienia z wojska rolników, otrzymało c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, następujące pismo z c. k. ministerstwa rolnictwa w dniu 9 czerwca 1915 r., L. 25.179.

Udzielanie urlopów.

Rolnicy, pełniący służbę wojskową jako żołnierze i podoficerowie poza linią bojową, a to w pierwszym rzędzie samodzielni gospodarze, względnie ich krewni, następnie robotnicy rolni, mogą otrzymać urlop z wojska, o ile na to stosunki służbowe zezwolą. Proszący o urlop ma wnieść podanie albo ustnie do swej bezpośredniej władzy wojskowej, lub też pisemnie za pośrednictwem interesowanych do odnośnego c. k. starostwa. Samodzielni gospodarze rolni mogą się starać o urlop tylko wtenczas, jeżeli posiadają własne gospodarstwo. Gospodarze, względnie robotnicy rolni, pozostający w oddziałach rekonwalescentów, mogą tylko wtenczas być urlopowani, jeżeli uznani zostaną za odpowiednich do nadzoru robotników rolnych, bądź jako właściciele gospodarstw, bądź też jako urzędnicy, pod tym jednak warunkiem, jeżeli czynności, które mają w gospodarstwie wykonywać, nie opóźnią terminu ich zupełnego wyzdrowienia, ani też nie wpłyną ujemnie na ich zdolności do dalszej służby wojskowej.

Żołnierze, względnie robotnicy, należący do załogi pilnującej mostów, będą możliwie w jak największej ilości urlopowani. To samo dotyczy wszystkich obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy w myśl ustawy o świadczeniach wojennych pełnią służbę jako robotnicy (furmani) poza linią bojową. **Natomiast nie mogą być urlopowani żołnierze pospolitego ruszenia, przeznaczeni do nadzoru jeńców wojennych,** jak również i chorzy, znajdujący się w opiece lekarskiej. W zasadzie żołnierze otrzymają urlopy tylko do tych miejscowości, w których, stosownie do ich zeznania, poprzednio swe czynności wykonywali.

Czas trwania urlopów wynosi, ogólnie biorąc, **14 dni,** dla żołnierzy zaś, którzy się wykażą specyalnemi fachowemi kwalifikacyami, **przedłużony** może być **do** 3 tygodni, przyczem, o ile na to stosunki służbowe zezwolą, czas, zużyty na drogę tam i z powrotem, nie będzie do urlopu wliczony. Dalsze przedłużenie urlopów może być tylko w wyjątkowych wypadkach dozwolone. Wszyscy urlopowani otrzymywać będą także w czasie urlopu swoje dotychczasowe pobory ze strony władz wojskowych w pełnej wysokości. Także oficerowie lub aspiranci, oficerowie w rezerwie, mogą być urlopowani na wyżej określonych warunkach, o ile są właścicielami gospodarstw rolnych.

Przydzielanie żołnierzy do robót polnych przy żniwach na żądanie władz politycznych.

Gminom lub poszczególnym właścicielom gospodarstw mogą być przydzielone do robót w czasie żniw na przeciąg od 2 do 3 tygodni partye po 20 żołnierzy, pod komendą podoficera. W tym celu na żądanie stron będą c. k. starostwa robić starania w najbliższych komendach wojskowych. Także i ci żołnierze mają pobierać pełne, przypadające im w służbie pobory. Gminy lub poszczególni właściciele gospodarstw rolnych, którzy otrzymają żołnierzy do robót w czasie żniw, mają dbać o ich kompletne utrzymanie, za które jednakowoż otrzymają zwrot, który wypłacać będzie przydzielony do partyi żołnierzy podoficer w wysokości, oznaczonej przez miejscowe c. k. starostwo, przyczem zwraca się uwagę, że pozostała ewentualnie reszta, po pokryciu kosztów utrzymania żołnierzy, ma być tym ostatnim zwrócona.

Każdemu żołnierzowi i podoficerowi należy się **dzienna płaca,** odpowiednia do pory roku w tej samej wysokości, jak innym robotnikom w danej miejscowości.

Zwolnienia czasowe od stawiennictwa do służby wojskowej.

W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, może c. k. ministerstwo wojny, względnie c. k. ministerstwo obrony krajowej, po dokładnem zbadaniu, **zwolnić od stawiennictwa do służby wojskowej na czas ograniczony samodzielnych rolników, urzędników gospodarczych, jak również urzędników stowarzyszeń rolniczych. Odnośne podania należy wnosić do miejscowych władz politycznych.**

W końcu zaznacza się, że **tak urlopowanie i zwolnienie od służby wojskowej,** jak również przydzielanie żołnierzy do robót polnych, **nie dotyczy okolic, objętych bezpośrednio terenem działań wojennych.**

Pociesz nas, Matko Boża!

Święta Maryo, Matko Bolejąca,
Któraś pod krzyżem Syna swego stała,
Pełna żałości, smutna i płacząca,
Na mękę Jego okrutną patrzała,
Jak On na krzyżu kończył swoje życie,
Krew wylewając swą za nas obficie...

Jak wiele serce Twe wówczas cierpiało
Na widok męki Synaczka swojego,
Którego zawsze bardzo miłowało.
I tylko Tego miałaś jedynego.
Jak On swe życie, tak Ty swe cierpienie,
Dałaś w ofierze za nasze zbawienie.

Tyś się nam stała wzorem cierpliwości
Przez swą ofiarę, Boża Rodzicielko.
U Ciebie serca, będące w żałości,
Znajdą osłodę i pociechę wszelką.
Pod Twą opiekę tulim się, Maryo!
Bo w nas złowrogie gromy nieszczęść biją.

Straszliwa wojna od roku się sroży,
Która nam wszystkim we znaki się dała.
Wróg barbarzyńca kraj srodze pustoszy,
Krwią, łzami płynie nasza Polska cała.
Ludność wszystkiego mienia pozbawiona,
W obcych się stronach tuła rozprószona.

W miejscu, gdzie dawniej nasze chaty stały,
Gdzieśmy spokojny żywot prowadzili,
Z wieżyc kościelnych, kędy dzwony grały,
Z świątyń, gdzieśmy się nabożnie modlili,
Teraz ruiny i zgliszcza zostały,
Wszystko zżarł ogień, zdruzgotały strzały.

A my bez chaty, bez kawałka chleba,
W nędznych łachmanach na grzbiecie zostali.
Z łzami rozpaczy głos ślemy do nieba,
Bo się nad nami nikt tu nie użali,
Nikt nie okaże współczucia swojego,
Ani nie wesprze tułacza polskiego.

Ty wiesz, o Maryo, co to boleść znaczy
I opuszczenie, boś tego doznała?
Ty wiesz, co żywot nędzny i tułaczy,
Boś przed Herodem srogim uciekała.
My w takiem samem teraz położeniu,
Ulżyj, Maryo, naszemu cierpieniu.

Tysiące naszych mężów, synów, braci
I ojców poszło na rozprawę z wrogiem,
Opuściło swe żony i matki i dzieci,
I wszystko, co ich sercu było drogiem.
A do dom nędzne kaleki wróciły —
Większa część zimne zaległa mogiły.

Niejedna matka, biedna starowina,
Całą pociechę jedynaka miała,
Gdy pożegnania przybyła godzina,
Z jaką czułością ona go żegnała...
Poszedł i do dom już nigdy nie wrócił...
Ach, jak boleśnie matkę swą zasmucił!

Ku Tobie dzisiaj, o Matko Boleści,
Wznoszą błagalne ręce polskie matki,
Serca ich pełne smutku i żałości,
Bo w krwawej wojnie postradały dziatki.
Płaczą swych synów w smutku i tęsknocie,
Jak Ty, Maryo, niegdyś na Golgocie.

Do kogóż tedy serca utęsknione
Zwrócić się mają? Ach! tylko do Ciebie,
Najświętsza Panno, pod Twoją obronę
Uciekamy się, nasza Matko w niebie.
Pociesz płaczące, smutne i stroskane
I opuszczone Twe dzieci kochane!

Woźniak Jan, z Choczni.

Pomagajmy sobie wzajem!

O drzewo na domy dla najbiedniejszych.

W kraju naszym dzisiaj mnóstwo ludzi żyje w norach, wykopanych w ziemi, bo domy ich znikły z powierzchni ziemi. Gospodarze, do niedawna zamożni, dziś głowy nie mają gdzie skłonić. Jest obowiązkiem rządu pomóc im, wynagrodzić im stratę, umożliwić odbudowę, zapewnić ludzkie życie przed zimą. Ale wiadomo, jak wolno idzie ta akcya rządowa, jak ona ciągle jest niedostateczną. Musimy więc, chcąc uchronić setki naszych braci od ostatniej nędzy, pomóc tym najbiedniejszym, musimy im pokazać, że im nie pozwolimy drżeć z chłodu i mrozu w lochach i szałasach bez dachów. Jest u nas dużo ludzi, dużo gmin, które z pożogi wojennej wyszły cało — które mogą pomóc najbiedniejszym braciom. Tej pomocy odmawiać nie wolno. Jako katolicy mamy obowiązek spieszyć z pomocą biednym, jako Polacy mamy obowiązek ratować naszych braci!

W sprawie tej otrzymaliśmy bardzo piękny list od jednego z naszych dzielnych ludowców, p. Jaworskiego z Czarnego Dunajca. List ten przytaczamy poniżej:

Zawierucha wojenna na terenie naszej kochanej ziemi pochłonęła cały dobytek setek gmin polskich w kraju. Pożary i bombardowania całych wsi i miasteczek zmiotły zagrody włościańskie z powierzchni ziemi. Nad zgliszczami swych zagród tysiące ludu głodnego jęczy z wbitym ku ziemi wzrokiem, szukając niejako cudu, któryby przynajmniej skleił im dach nad głową i wierząc w Boską łaskę oraz dobroć swych ziomków, pociesza się nadzieją, że łzy i łkania bolesne tych, dzisiaj bezdomnych ofiar, znajdą posłuch **w ofiarności tych Braci, których zmora wojenna nie zniszczyła.**

Te łzy i wołania biednych bezdomnych i głodnych ofiar wojennych dla Was, kochani Bracia Włościanie, dla Was, Księża, i dla Was, Panowie, **niechaj nie będą głosem wołającego na puszczy!** Niechaj łzy braci nędzarzy spłyną do Waszych zamożniejszych zasobów i poniosą **Waszą pomoc hen tam, gdzie konieczność miłości bliźniego wymaga.**

Mając na myśli tych wszystkich, którzy głodnego nakarmić są w możności, te Czcigodne jednostki i Gminy, czy obszary, które posiadają własne lasy, apeluję do Ich uczuć, **aby według możności czyniły dla bezdomnych włościan ofiary z drzewa budulcowego.**

Znam zachodnią Galicyę, wiem, że powiaty Dąbrowa, Brzesko, Ropczyce, Pilzno, Limanowa i inne nie posiadają prawie żadnych lasów, gdy tymczasem inne powiaty obfitują w lasy, dlatego stawiam wniosek: **aby Szanowni mieszkańcy gmin innych powiatów i gminy, posiadające własne lasy w swych okręgach sądowych, jak najrychlej zebrały jak największą ilość drzewa budowlanego i ilość już zebranego zgłosiły do dnia 30 lipca b r. w Redakcyi „Piasta", która wraz z P. T. posłami P. S. L. zajmie się sumiennie rozdziałem drzewa i podzieli je pomiędzy najbiedniejszych włościan.**

Żywiąc nadzieję, że apel mój znajdzie oddźwięk w sercach zamożniejszego ludu, powiadam Wam Bracia, że „kto dziś daje, ten stokroć zasługuje na wdzięczność", więc Ludu kochany odbuduj to, co przemoc ludowi zabrała, a Bóg ci stokroć wynagrodzi.

Czarny Dunajec. Wasz *J. Jaworski.*

Po jedenastu miesiącach wojny.

Jedenasty miesiąc wojny przyniósł na polskim terenie walk rozstrzygnięcie. Po strasznej klęsce Rosyan nad Dunajcem i pod Gorlicami przyszła w pierwszych dniach czerwca decydująca klęska Rosyan nad Sanem, której skutkiem było odzyskanie Przemyśla przez armie austro-węgierską i niemiecką, a w 20 dni potem **oswobodzenie Lwowa od rosyjskiego najazdu.** Gdy się zważy, że w czwartym miesiącu wojny nawała rosyjska przewaliła się przez całą Galicyę aż pod Kraków, gdy się zważy, że do maja cała olbrzymia połać Galicyi aż po Dunajec i Białą znajdowała się w rękach rosyjskich i to, że dziś, w jedenastym miesiącu wojny, Rosyanie znajdują się w pełnym odwrocie i to już poza Lwowem, że za kilka dni zapewne śladu z nich nie pozostanie w Galicyi, to musi się stwierdzić, że po jedenastu miesiącach wojny **Rosya straciła wszystko to, co stanowiło jedyną jej zdobycz** i poniosła klęskę takich rozmiarów, **iż na dłuższy czas jest zupełnie pozbawioną siły do podjęcia kroków zaczepnych.** Gdy się do tego doda niesłychanie wielkie **polityczne znaczenie utraty Lwowa,** który stanowił cel marzeń wszystkich narodowców i popów rosyjskich, cel, którym się błyskało przed oczy tłumów, zapalając je do walki w imię rzekomego wyswobodzenia Rosyan w Galicyi wschodniej, klęska ich ostatnia przybiera tem większe rozmiary, bo może wywołać skutki dla Rosyi katastrofalne, mianowicie wybuch rewolucyi wśród tych mas, które dotychczas łudzono wielkiemi zwycięstwami, a nadto przechylić państwa neutralne stanowczo przeciw Rosyi.

Przez odzyskanie Lwowa armie sprzymierzone udowodniły swoją ogromną wyższość nad armią rosyjską. Rosyanie dopóty szli naprzód, dopóki byli w dwu lub trzykrotnej przewadze. Jedenaście miesięcy wojny przerzedziło ogromnie szeregi armii rosyjskiej i gdy tylko stosunek sił się wyrównał, armia rosyjska zmuszoną została do opuszczenia terytoryum zdobytego i pozbawiona możności przeciwstawienia się armiom sprzymierzonym, ucieka na wschód, poza granice Galicyi.

Sytuacya, jak przed wojną.

Pierwszy rok wojny dobiega do końca. Na wschodnim terenie, to jest w wojnie z Rosyą, wytworzyła się po tych jedenastu miesiącach wojny w Galicyi **sytuacya prawie taka, jaka była w roku ubiegłym przy wybuchu** wojny. Królestwo Polskie zostało w znacznej części zajęte przez Niemców i Austryaków. Tu więc klęska najpotężniejszego sojusznika Francyi i Anglii jest w całej pełni widoczna.

Prawo do wiary w zwycięstwo.

Na zachodnim terenie wojny położenie przedstawia się taksamo, jak się przedstawiało w październiku ubiegłego roku. Cała prawie Belgia z wyjątkiem maleńkiego skrawka ziemi znajdnje się w rękach niemieckich, taksamo w rękach niemieckich znajduje się północna część Francyi, najbogatsza i najżyźniejsza. Zwycięzcami są więc na całej linii państwa sprzymierzone, to jest Austro-Węgry i Niemcy.

Wszystkie inne pola walk, a więc zarówno teren włoskiej, jak tureckiej wojny, ma wobec tych faktów znaczenie podrzędniejsze. I tam jednak okazała się przewaga dwuprzymierza, względnie przewaga Turcyi. Wszelkie zabiegi o zdobycie Dardanel spełzły na niczem, próba włoska przedarcia się do południowego Tyrolu nie udała się. Najbezstronniejszy pogląd na sytuacyę uprawnia do pełnej ufności w siły państw sprzymierzonych, w siły Austro-Węgier i Niemiec i w ostateczne tych państw zwycięstwo.

Amunicya, a długość wojny.

W państwach wrogich, to jest w Rosyi, Francyi i Anglii, przypisuje się ostatnią klęskę Rosyan wyłącznie brakowi amunicyi. We wszystkich też tych państwach pracują dzisiaj dniem i nocą nad wyrobem amunicyi i armat. W warsztatach francuskich i angielskich praca trwa dniem i nocą, pracują także fabryki amerykańskie i japońskie, tak, że należy się liczyć z tem, iż za jakiś miesiąc lub dwa trójporozumienie rozporządzać już będzie wielką ilością i amunicyi i armat. Czy to jednak wpłynie na zmianę wojennego położenia, to jest wątpliwe. Jeśli chodzi o Rosyę, to musi się stwierdzić, że **armia rosyjską,** po bezprzykładnej w historyi klęsce, poniesionej w Galicyi, **jest zupełnie zdemoralizowana.** Żołnierz, który w panice musiał uciekać z pod Tarnowa aż poza Lwów, armia, która w czasie tej ucieczki straciła blisko 300.000 ludzi w jeńcach, a ogromną ilość w zabitych i rannych, żołnierze, którzy na sam huk strzałów 42-centymetrowych haubic popadają w paniczny przestrach, nie pójdą już do boju z taką wiarą i nadzieją, z jaką mogli iść przed jedenastu miesiącami. A nastrój w armii rosyjskiej bardziej, niż w jakiej innej, ma ogromne znaczenie. Francuzi i Anglicy, jak się okazało, nie są w stanie podjąć przeciw Niemcom we Francyi i w Belgii skutecznej ofenzywy. Próbowali jej już kilkakrotnie, jednak próby te przypłacili tylko srogiemi stratami, a nie zyskali nic. Trudno przypuszczać, by obecnie udało im się to, co im się nie udaje od szeregu miesięcy.

Tak więc choć amunicyi trójporozumienie mieć będzie odpowiednią ilość, to jednak wątpić należy, czy uda mu się bodaj na jednym terenie odnieść jakiś większy sukces. Gorączkowe przygotowywanie tej amunicyi świadczy tylko o jednem, mianowicie, że mimo tej klęski Rosyi, mimo faktycznych klęsk Francuzów i Anglików, **na rychłe zawarcie pokoju się nie zanosi.** Trójporozumienie chce widocznie prowadzić wojnę w myśl angielskiej recepty, przez lat bodaj trzy. Rosyjski minister spraw zagranicznych oświadczył onegdaj, że **armia rosyjska przygotowuje się na nową kampanię zimową.** Aczkolwiek więc o długości wojny decydować będą nie tylko państwa trójporozumienia, aczkolwiek koniec jej może ogromnie przyspieszyć zwycięski oręż Niemiec i Austro-Węgier, trzeba się jednak liczyć z tem, że do zawarcia pokoju jeszcze daleko. Odzyskanie całej prawie Galicyi ze Lwowem przez armie sprzymierzone, co stanowi największy fakt w dziejach europejskiej wojny, nie przynosi za sobą przyspieszenia pokoju, tylko, jak się zdaje, zamyka ostatecznie jeden okres wojny.

Ubiegły tydzień wojny.

Wobec ogromu klęski rosyjskiej w Galicyi uwaga całego świata skierowywała się w dalszym ciągu na walki koło Lwowa. Walki te toczyły się z ogromną zaciętością, bo Rosyanie zdawali sobie sprawę ze znaczenia utraty Lwowa i starali się bronić go do upadłego.

Walka o Lwów.

Po przejściu przez San i po zajęciu Mościsk armie sprzymierzone ruszyły z niesłychaną siłą w kierunku na **Rawę Ruską i wprost na Lwów.** Już 15 czerwca było widocznem, że armie sprzymierzone zamierzają wykonać atak na Lwów od północy i od zachodu. Dnia 16 czerwca wojska generała Ermolliego zdobyły **szturmem Gródek Jagielloński,** gdzie Rosyanie stawiali ostatni zacięty opór. Po utracie Gródka, a więc po stracie silnej pozycyi nad Gródeckimi stawami, Rosyanie wiedzieli już chyba, że los Lwowa jest przesądzony. Dnia 18 b. m. zdobyte zostało **Komarno,** wskutek czego **ostatnia linia obronna Rosyan,** broniąca przystępu do Lwowa została złamaną. Sprzymierzone armie runęły na Rosyan z ogromną siłą, 19 czerwca odniosły **zwycięstwo koło Magierowa,** odrzuciły Rosyan na całym froncie **nad rzeką Wereszycą, tak, że Rosyanie już tego dnia rozpoczęli pełny odwrót.** Wojska sprzymierzone ścigając uciekających Rosyan, zbliżały się coraz bardziej do Lwowa. Dnia 21 b. m. dotarły **pod Żółkiew,** tegosamego dnia zajęły **Kulików i dnia 22 czerwca o godzinie 4-tej po południu po zaciętej walce wkroczyły do Lwowa.**

Walki nad Sanem.

Na północ od Sieniawy wojska sprzymierzone, wyparłszy Rosyan, **weszły na teren rosyjski** i dotarły poza Krzeszów, **zajmując Tarnogród.** Dnia 19 b. m. zdobyły nasze wojska **Ulanów** w powiecie niskim.

Nad Dniestrem.

Nad Dniestrem toczyły się w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu walki zwycięskie dla oręża austro-węgierskiego. Oddziały armii, w których znajdują się także nasi legioniści, **zajęły także część Besarabii,** gdzie dalej toczą się walki.

W Królestwie.

W Królestwie Polskiem przyszło do znaczniejszych walk **nad Pilicą,** jednak walki te nie mają większego znaczenia na ogólną sytuacyę. Punkt ciężkości przeniósł się do Galicyi. To jedno jest pewne, że **Rosyanie nie mogą atakować** nad Pilicą ani nad Bzurą, bo jak sami przyznają, brakuje im kul.

Inne wojny.

Na innych terenach europejskiej wojny nie zaszło w ubiegłym tygodniu nic godniejszego uwagi. **We Francyi i w Belgii** sytuacya jest wciąż jednakowa, w **Dardanelach** taksamo. **Włosi** zajęli szereg granicznych miejscowości, między innymi Monfalcone, miejscowość, odległą o półtorej mili od Tryestu. Widocznie ofenzywa włoska skierowuje się głównie **na Tryest i na Istryę.**

Polski żołnierz.

Historycy tej wojny, o ile będą bezstronni niejedną kartę dziejów jej poświęcą z pewnością polskim żołnierzom. Biją się oni, jak lwy, biją się zarówno w Legionach, jak w armii, bo wszystkich ożywia jedna idea, idea wolności Ojczyzny, idea zmartwychwstania Polski. Klasycznym przykładem nastroju naszych polskich żołnierzy jest list infanterzysty, Franciszka Błachuta z Marcyporęby, pisany w okopach, w obliczu wroga, do żony. Z listu tego przytaczamy ustęp najznamienniejszy:

...A dalej pisze Ci, kochana Wikciu, że świat cały zielenieje i u nas na wojnie zmartwychwstaje wszystko ze zimowego snu, ino jeszcze nasza Polska nie zmartwychwstała! Ale daj Panie Boże, ażeby jak najrychlej ta Polska zmartwychwstała i zbliżył się nam wszystkim koniec wojny i szczęśliwy powrót do domu przy zdrowiu.

Proszę Cię, Wikciu kochana, teraz podczas tego majowego nabożeństwa, proście tej Matki Boskiej o zmartwychwstanie naszej Polski i jak najrychlejszy koniec wojny. Zasłużyliśmy na karę, ale nie upadajmy na duchu; prośmy tej Matki Boskiej, ażeby się zmiłowała nad nami wszystkimi i przebłagała Pana Jezusa za nasze przewinienia. Proszę Cię, kochana Wikciu, módl się z dziećmi za mną i za wszystkimi, którzy na wojnie są, ażeby nas Pan Jezus ochronił od wszystkich nieszczęść i zdrowo do domu powrócił".

Niestety... był to ostatni list dzielnego Polaka-żołnierza. Pisał on go 27 kwietnia w okopach, wśród huku rosyjskich dział, i terkotu ich karabinów. Pięć dni potem, dnia 2 maja, poległ ś. p. Błachut śmiercią bohatera...

Cześć Ci, dzielny żołnierzu! Cześć Ci, wierny synu Ojczyzny!

Prenumerata „Piasta" do końca roku wynosi tylko 2 korony.

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo

KRONIKA.

Zamknięcie szynków w całej Galicyi.

„Gazeta Lwowska" podaje do wiadomości obowiązujące od dnia ogłoszenia rozporządzenie namiestnika, iż wyszynk napojów spirytusowych, z wyjątkiem pierwszorzędnych lokali i przewidzianych w rozporządzeniu wypadków jest w Galicyi aż do odwołania zakazany.

Podrożenie wołów roboczych.

Prezydyum c. k. namiestnictwa doniosło c. k. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, reskryptem z dnia 18 czerwca b. r., L. 13.273 pr., że **cena rekwizycyjna wołów, dostarczanych przez c. k. namiestnictwo, rolnikom galicyjskim, zostaje podniesiona** i od dnia 22-go czerwca b. r. jest obliczana w stosunku 155 koron za 100 kg. żywej wagi.

Cesarz o Galicyi. Namiestnik Korytowski był w ubiegłym tygodniu na audyencyi u cesarza. Cesarz w gorących słowach wyraził swe sympatye dla naszego kraju, tak ciężko dotkniętego wojną i obiecał, że rząd podejmie odpowiednią akcyę ratunkową. Opierając się na tem, nie pierwszem zresztą, dowodzie łaski dostojnego monarchy, możemy liczyć, że akcya ratunkowa dla naszego kraju pójdzie teraz szybszem tempem.

Nowym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim mianowany został ks. dr. Edmund Dalbor. Nominacya ta wywołała w całej Polsce zadowolenie. Nowemu księciu Kościoła w Polsce, poświęcimy w przyszłym numerze artykuł.

Po zdobyciu Lwowa. Generał Boehm Ermolli wjechał do Lwowa dnia 22 czerwca o godz. 4 po południu. Uroczyście przyjęła go reprezentacya miasta przed gmachem sejmowym. Przedstawiciel Rady miejskiej prof. Chlamtacz wygłosił do zwycięskiego generała przemowę, na które generał odpowiedział. Przemówienia wywołały powszechny entuzyazm. Rosyanie, którzy się zwalili do Lwowa, wyjechali już 20 czerwca. Władze rosyjskie uciekły dawno przedtem. Najkomiczniejsze jest to, że „rosyjski zarząd cywilny dla Galicyi" przeniesiony został 19 czerwca do Ostroga — za granicę Galicyi.

Ludność całego kraju, przyjęła wiadomość o oswobodzeniu Lwowa z ogromną radością. Namiestnik, Wydział krajowy i wszystkie władze wysłały do naczelnego wodza i do cesarza telegramy gratulacyjne. W Krakowie odbył się na cześć oswobodzenia Lwowa wspaniały obchód we środę 23 czerwca.

Ze Lwowa. Wkraczające do Lwowa zwycięskie armie austryackie powitała ludność z entuzyazmem. — Z okien obsypywano żołnierzy kwiatami. Miasto było udekorowane bogato chorągwiami. Ludność przez cały czas najazdu zachowywała się godnie. Nie było iluminacyi, gdy padł Przemyśl, nie było jej, gdy car przyjechał do Lwowa, choć się tego domagał gubernator. Prezydent miasta, dr Rutowski, na to się nie zgodził. Obydwaj arcypasterze, arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz zachowywali się wobec żądań gubernatora z taką samą godnością i powagą, jak prezydent dr Rutowski. Gdy arcybiskupowi Bilczewskiemu zagroził gubernator wysoką grzywną, jeśli nie każe wywiesić w dniu carskich imienin chorągwi na kościołach, dostojny pasterz oświadczył: Gubernator może mnie zniszczyć materyalnie, ale moralnie nie.

Genialny plan strategiczny. Odzyskanie Lwowa jest, zdaniem pism niemieckich, uwieńczeniem genialnego planu strategicznego, który obmyślił bar. Conrad Hoetzendorf, a wykonali świetnie wódzowie arcyksiąże Fryderyk i gen. Mackensen.

Ważne dla włościan z Grybowskiego. Pp.: Józef Kubisz i Franciszek Piątkowski będą w dalszym ciągu udzielać porad w sprawach, związanych z wojną. 1) W niedzielę, t. j. 27 czerwca, po nabożeństwie w Korzenny (pow. Grybów) na plebanii. 2) We wtorek, t. j. 29 czerwca, po południu na Trzycierzu w domu p. naczelnika gminy, Jakóba Sułowicza.

Pisarze gminni, jako w gminie niezbędni, są uwolnieni od służby w wojsku na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej l. 3189/XIV z dnia 24 lutego 1915, na mocy którego to rozporządzenia (powyżej cytowanego) c. k. Starostwo umieściwszy odpowiednią klauzulę na legitymacyi całkowicie od stawiennictwa w komendzie wojskowej zwalnia.

Powrót uchodźców. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego, że **dla uchodźców, mieszkających w Galicyi, udziela pozwolenia na powrót do wschodnich powiatów c. k. Namiestnictwo w Białej, do którego należy wnosić podania w tej sprawie.**

Zgon znakomitego malarza. W Radomiu, w Królestwie Polskiem, zmarł w 74 roku życia znakomity malarz polski, znany w całej Europie, Józef Brandt. Malował on głównie obrazy wojenne i historyczne.

Zjazd delegatów powiatowych komitetów narodowych odbył się w niedzielę w Krakowie. Z ramienia ludowców wzięli w zjeździe udział posłowie Witos i Średniawski, oraz red. Dąbski.

Regulacya Gorlic i powiatu. Wydział krajowy wysłał do Gorlic i do wsi okolicznych kilku urzędników, aby opracowali plan regulacyi i odbudowy miasta Gorlic i wsi w okolicy, najbardziej zniszczonych wojną.

Zajęcie zbiorów przez państwo. Wszystkie zbiory tegoroczne, prócz ziemniaków, kapusty i grochu, zostaną na mocy cesarskiego rozporządzenia zajęte przez państwo. Sprawę tę omówimy w następnym numerze.

Nowe dwukoronówki papierowe już się pokazały w obiegu. Są one takie same, jak dawne, tylko drukowane na lepszym papierze.

Grady w Czechach i na Morawach. Podczas gdy nam w Galicyi dają się we znaki upały i posucha, Czechy i Morawy nawiedzone zostały w ubiegłym tygodniu klęską burz i gradów. W niektórych okręgach zboża zostały do połowy zniszczone.

Waleczność austryackiego oficera. O niesłychanym wypadku doniosła onegdaj główna kwatera. Porucznik Wiktor Pindter dostał się dnia 5 maja z kapralem Klossem podczas patroli do rosyjskiej niewoli. Moskale przyprowadzili jeńców do Mszany dolnej w chwili, gdy tam rozpoczęła się walka. Pindter, skorzystawszy z zamieszania, uzbroił siebie i Klossa i pięciu innych jeńców w karabiny rosyjskie i zręcznie się do rzeczy zabrawszy, wziął do niewoli rosyjskiego jenerała, pułkownika, 10 oficerów i 382 żołnierzy, zdobył 15 armat i wielką ilość podwód.

Polskie pułki, 56, 57 i 100 odznaczyły się w walkach w ciągu maja w Galicyi niesłychanem bohaterstwem. Cesarz wyraził tym pułkom swoje najwyższe uznanie.

Składy żywności w Warszawie zostały onegdaj podpalone i zgorzały. Przyczyną była obawa przed rewizyą — nakazaną przez wielkiego księcia Mikołaja, bo w magazynach miało być żywności za 10 milionów, a było zaledwie za 1 milion rubli.

Generał Dimitrjew popadł z powodu klęski, poniesionej w Galicyi, w niełaskę cara. Odebrano mu dowództwo nad armią. Zastępcą jego został zamianowany generał Loetsch.

Dwaj krewni papieża wyruszyli na wojnę przeciw Austryi. Jeden z nich jest rotmistrzem, drugi porucznikiem konnicy.

Podziemna Rosya się odzywa. Klęski, ponoszone przez armię rosyjską, zaczynają wywoływać echo w masach rosyjskiego ludu. W większych miastach, zwłaszcza w Moskwie i w Rewlu przyszło już kilkakrotnie do wielkich rozruchów przeciw wojnie. Demonstranci rozrzucali masami odezwy przeciw carowi i wojnie. Podziemna Rosya zaczyna się, jak widać, odzywać.

W armii francuskiej zaprowadzone mają być hełmy dla ochrony głów żołnierzy przed odłamkami szrapneli i granatów.

Przeszło półtora miliona, bo 1,610.000 jeńców wojennych, wzięły wojska austro-niemieckie do dnia 14 czerwca. W tem jest milion i 240 tysięcy Rosyan, przeszło ćwierć miliona Francuzów, 24 tysiące Anglików i 50 tysięcy Serbów.

Opieka nad dziećmi. Przy krakowskim biskupim Komitecie pomocy dla dotkniętych klęską wojny powstała sekcya opieki nad dziećmi, pozbawionemi opieki rodzicielskiej wskutek wypadków wojennych. Zadaniem tejże będzie otaczać doraźną opieką dzieci, które wskutek wypadków wojennych pozbawione zostały właściwej dla wieku dziecinnego opieki domowej, a z powodu braku bliskich krewnych, będących w możności zajęcia się ich losem, lub z powodu ubóstwa, albo wskutek innych przyczyn narażone są na nędzę lub na niebezpieczeństwo zaniedbania należytego ich wychowania pod względem fizycznym lub moralnym.

W tym celu dzieci, przyjęte pod opiekę sekcyi, będą umieszczane bądź w istniejących zakładach wychowawczych, bądź we własnych schroniskach w tym celu założonych, bądź u osób prywatnych. Czas trwania opieki ze strony sekcyi ograniczonym jest tylko do końca wojny. Ale sekcya starać się będzie dzieciom, oddanym jej pod opiekę, zapewnić również na przyszłość stałą opiekę i odpowiednie wychowanie. Jednak gdy to nie będzie możliwem, dzieci te oddane zostaną właściwym opiekunom naturalnym lub prawnym, a z braku tychże gminom, z których pochodzą.

W celu spełnienia powyższego zadania, sekcya opieki nad dziećmi K. B. K. zwraca się z gorącą prośbą: a) do wszystkich osób dobrej woli, którym przyszłość naszej młodzieży leży na sercu, o donoszenie o wiadomych im wypadkach, w których zachodzi potrzeba rozciągnięcia doraźnej opieki nad dziećmi, pozbawionemi opieki rodzicielskiej wskutek wypadków wojennych; b) do osób, któreby mogły podjąć się bezinteresownie opieki nad dziećmi tego rodzaju i zająć się ich wychowaniem, o oznajmienie swej gotowości w tym względzie.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro sekcyi opieki nad dziećmi K. B. Komitetu, znajdujące się w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 52, na parterze, drzwi Nr 10. Dla ułatwienia zgłoszeń przesyła się odpowiednio ułożone formularze.

Pożegnanie.

Słońce zachodzi, wieczór zapada,
Mgły się wieczorne po polach toczą;
Już nocy siła nad światem włada,
Tuli w ciemnościach wioskę uroczą.
Leciutki wietrzyk powietrze świeży,
Trzepie drzew liśćmi i mgły roztrąca,
Na „Anioł Pański“ brzmi dzwonek z wieży,
Z za boru wschodzi tarcza miesiąca....
Od wioski ścieżka przez pole wiedzie,
Po niej się snują dwa duże cienie
Chłopiec z dziewczyną. Znać, że są w biedzie,
Bo między nimi głuche milczenie.
Chłopiec szedł dumny, z głową zadartą,
Żołnierska męskość go cechowała,
Ona szła z ręką na nim opartą,
Smutna widocznie — z cicha szlochała.
Idą tak, idą, w księżyca blasku
Zwolna, milcząco — jak nocne mary.
Aż na rozdrożu, na skraju lasku
Zboczyli pod krzyż spróchniały, stary.
Tu przystanęli. On, węzeł mały,
Co trzymał w ręku, złożył na ziemi,
Ścisnął dziewczynę, spłoniony cały,
Całując w rękę usty drżącemi....
„Bądź zdrowa, Maryś, dziewczę ty moje,
Ja, pójdę walczyć w Ojczyzny sprawie,
A gdy się skończą krwawe te boje,
Na ślubnym ciebie kobiercu stawię!
„Tu ci ślubuję miłość i wiarę“
Rzekł. — Przyciskając dziewczę do łona —
Wskazał na krzyża ramiona stare
I rzekł: „Na Boga, co tutaj kona!“...
Na to dziewczyna ze łzami rzecze:
„Janku, mój drogi, umiłowany,
Niech cię Najświętsza ma w swej opiece!
Byś wrócił zdrowo, ty, mój kochany...
Ja się za tobą pomodlę zawsze
Rano i wieczór, do Matki Boskiej,
A na pamiątkę miłości naszej
Masz tu medalik, ten Częstochowski“.
Chłopiec medalik w zanadrze schował,
Podjął węzełek mały ze ziemi;
Dziewczynę ścisnął i pocałował,
Odszedł i zniknął, wśród nocnych cieni...
Odszedł. Dziewczyna pod krzyżem stała,
Słysząc, jak piosnkę wojskową nucił.
Ona — modliła się i płakała!
On — poszedł — więcej nie wrócił....

Sopron, 3 czerwca 1915.

Józef Feret
28 p. Art. polnej.

Wieści z Podhala.

Z różnych stron kraju często pojawiają się w „Piaście“ korespondencye, z Podhala jednak rzadko kiedy jaki głos da się słyszeć z łamów „Piasta“. A przecież, skoro wszyscy kącik gościnny tam znajdują, to i dla Podhalan go nie braknie. Jest na Podhalu wprawdzie „naska“ „Gazeta podhalańska“, ale i „Piast“ szeroko się rozchodzi, więc skoro „Podhalankę“ tak liczne korespondencye zasilają, nie należy i o tej drugiej gazetce zapominać.

Dużo ciekawych rzeczy o nas napisać można, tak, że wprost niewiadomo, od czego zacząć. Do znudzenia słyszymy wszyscy, że wojny nie zaznało Podhale, że jej tu nikt nie czuje i t. d. Chyba tego, że Moskal do nas nie dotarł, nikt nam zazdrościć nie powinien, a czy wojny nikt nie czuje—to wielkie pytanie.

W pierwszym rzędzie dało Podhale w szeregi armii, jak wszyscy zresztą, ogromny materyał ludzki. Poszli młodzi, poszli starsi do pospolitego ruszenia i do podwód. Poszło z ludźmi masę koni, a to, co zostało, to z małymi wyjątkami „myszy“ słabe, młode, za które i tak setkami płacić trzeba. Roboty wiosenne szły wśród tych warunków opornie i przewlekały się, tembardziej, że i sucho było bardzo. Pomagali sobie ludzie, jak mogli wzajem, zaprzęgano krowy do pługów, często kobiety same i dzieci ciągnęły bronę.

Brak robotnika odbił się bardzo szkodliwie i na nauce szkolnej. I tak n. p. w szkole, w której dziennie na 136 obowiazanych przeciętnie 120 dzieci uczęszczało, teraz w najlepszym wypadku było ich 40, a często liczba ledwie do 25 dochodziła. Nawet małe dzieci sadziły ziemniaki, starsze poganiały, kopały i t. d. Rok ten jest prawie stracony dla dziatwy szkolnej.

We wielu wsiach gościli ewakuowani z pod Gorlic i Grybowa.

Zasiłki wojskowe dość szybko przychodzą. Niewygodą jednak dla kobiet jest dalekie chodzenie do urzędów podatkowych, co pociąga za sobą stratę czasu, o legitymacye kolejowe trudno, więc pieszo iść trzeba i cały dzień zabawić. **Możeby tak czekami pieniądze te można interesowanym przekazywać.**

Odnośnie do zasiłków poruszyć należy ciekawy fakt, jaki zachodzi w urzędzie podatkowym nowotarskim. Przy każdym poborze zasiłku, żądają od kobiet datków na Legiony. Cel piękny i nikt się od tego nie usuwa, bo i górali dużo w Legionie i polskie to wojsko, przytem do datków na różne cele skłania lud tutejszy wdzięczność, że oszczędził im Pan Bóg bezpośredniej grozy wojny, że chaty ostały, że ziemi granaty nie poryły. Przeważnie odliczają na datek 1 K. Trwa to już długo, a do tej chwili w żadnym z dzienników nikt nie czytał wykazu tych składek, chociaż one pokaźnej sumy dochodzić muszą. Pieniądz to publiczny — radziby więc ofiarujący wiedzieć, ile go wpłynęło i jak został użyty. Sprawy tej przewlekać nie należy dla spokoju opinii publicznej.

Charakterystycznemi postaciami na Podhalu są wójtowie. Niestety, w niektórych wsiach godność tę powierzono osobnikom bardzo nieodpowiednim, na czem teraz wsie cierpią. Wójt, który ledwie podpisać się umie i to wcale nieortograficznie, jest tu dość częsty. Nie ubliżam jednostkom zacnym, bo i tacy wójtowie są u nas; chcę tu tylko o tych złych wójtach pomówić. Pijaństwo na Podhalu bardzo było rozpowszechnione; obecnie wódki sprzedawać nie wolno, ale z a s t ą p i ł y ją p i w o i w i n o. Karczmy na brak odbytu skarżyć się nie mogą, a często gęsto pijatykom wójt przewodzi. Przecież już utarło się o niektórych wójtach zdanie, że tylko w karczmie urzędują i tego zaprzeczyć nie można. I ładny, budujący to widok, jak wójt idzie, zataczając się, a potem w domu leży nieprzytomny na ławie, a ludzie czekają godzinami, aż wytrzeźwieje, żeby podpisał legitymacyę i t. p. W to w g l ą d n ą ć p o w i n n o s t a r o s t w o, żeby raz położyć kres temu zgorszeniu, bo na tem cierpią sprawy gminne i honor gminy.

Na zakończenie tej korespondencyi podnieść muszę o g r o m n i e o b y w a t e l s k i e s t a n o w i s k o n a s z e g o d u c h o w i e ń s t w a, które wszędzie spieszy z radą i pomocą, opiekuje się pokrzywdzonymi i t. d., to też o niektórych księżach wprost z uwielbieniem lud się wyraża.

S.

Do kobiet z Podhala.

Odzywając się do kobiet z Podhala, zaznaczam z góry, że nie myślę się bawić w morały, nie zamierzam też uczyć je czegoś nowego, lecz chcę tylko przemówić do ich serca i rozumu, a może znajdą się jednostki, u których odzew ten znajdzie posłuch. Nie opowiem też bajki, lecz przykłady żywe tu przedstawię.

Ciekawe zjawisko można od dłuższego czasu zauważyć na Podhalu wśród kobiet. Czy tak jest gdzieindziej — nie wiem. Otóż w czasie jarmarków sklepy i kramy z t. zw. materyami są zabite takiemi tłumami kobiet wiejskich, że wprost dostąpić tam nie można. I co kobiety kupują? Różne łachy, po prostu fanta kłaków nie warte lichoty, które raz wyprane lub od słońca spłowieją i wnet w kawałki się rozlecą, różne batysty, tybety i t. p. Za rzeczy te płacą ceny wprost bajeczne w stosunku do dawnych czasów, a jednak kupują masami. Kupcy żydowscy mówią, że takiego odbytu od początku prowadzenia interesów nie pamiętają, trzeba zaś widzieć, jak lekceważą kupujących. Wprost jakby szał kupowania ubiorów opanował nasze tak zazwyczaj oszczędne góralki

Skąd grosze na to płyną? Niestety, odpowiedź przeważnie jedna: na kupna szmatek bywają obracane pieniądze zasiłkowe. „Jadła nie kupię, bo nie dostanie nic w mieście, niech choć za swoją pracę ubiorę się; zjem ziemniaka, zjem placek owsiany, ale zabłyszczę pięknem odzieniem" — tak niejedna mówi.

Straszna to ironia. Tam może w szpitalu wiją się w ranach ci, za których zasiłek bierzecie; może niejeden leży już ziemią przysypany; niejeden gdzie w Syberyi jako jeniec, a choć wielu żyje, to pozbawieni są wszelkich wygód, wy zaś tu myślicie o rzeczach tak bezpotrzebnych! To grzech wielki! W kasach rośnie procent — mówi się — wojna — płacić nie trzeba, bogacą się żydzi, a wam co zostaje — garść szmat w skrzyni! Jeżeli już której tak dobrze, że jej parę groszy zostanie, niech je schowa, a nie wspomaga żyda, zresztą potrzebujących pomocy jest tylu w kraju naszym, że nikt im za dużo grosza nie poda. Nie wiemy, czego jeszcze doczekamy, więc nie marnujcie grosza. Przyjdą wnet żniwa, czem opłacicie robotnika? Czy dacie mu te chusty, których niejedna po dwa tuziny ma w cenie od 5 do 10 kor. sztuka, fartuchy haftowane i t. d.? Przyjdzie i chwila, że wielu z tych, co dziś walczy, wróci, im trzeba będzie opieki, dobrego odżywiania. Co im dacie, jeżeli dziś grosz tak puścicie na marne?! Pójdzie gospodarstwo jedno za drugiem w ręce żydą, bo dziś płacisz gotówką, jutro jej braknie, weźmiesz na kredyt — żyd da, ale procent policzy. Przyjdą długi, a potem wywłaszczenie. Z ziarnek miarka się składa i nikt nie spostrzeże, jak kres przyjdzie i co powiecie tym mężom i synom — czy ubiorami otrzecie łzy dzieciom.

Taka lekkomyślność miejsca mieć nie powinna, bo przez to ucierpieć mogą nietylko te tak łatwo na marne puszczające grosz kobiety, ale i jednostki roztropne, pracowite i oszczędne, które grosza nie trwonią.

Ten pęd do kupowania bezpotrzebnych ubiorów zauważyli tu wszyscy, zauważą go i czynniki urzędowe i co będzie, jak i te marne zasiłki zmniejszą lub komu odbiorą?

Czysty, cały, choć starszy, ubiór tę samą usługę odda, co nowy, a niepotrzebny, w tak ciężkich chwilach u żyda kupiony. Niech kupują ci, którym koniecznie czegoś trzeba. Wydany grosz nie wróci się, a co poczniecie, gdy tak przyjdzie i podatek płacić? Gdy nie zapłacicie, zabiorą bydło, pościel i sprzęty i tak z głupstwa przyjdziecie powoli krok za krokiem do nędzy.

S.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Bakalarczyk Józef, 56 p. p. 16 k., zaginął. Baniak Paweł, 95 p. p. 5 k., z Mokrzysk, 1878, zaginął. Biel Franciszek, 20 p. p. 6 k., z Abramowic, zaginął. Błąkała Jakób, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął.

Chrobak Jan, 31 p. obr. kraj. 2 k., ze Stragonki, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Cygnar Józef, 32 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Cygnarowicz Stanisław, 20 p. p. 18 k., z Lipnicy Wielkiej, zaginął.

Drwal Jan, 57 p. p. 3 k., zaginął.

Fijak Tomasz, 56 p. p. 15 k., z Brzuśnika, 1891, był w listopadzie ranny w palec; dnia 24 listopada udał się ze szpitala w Wiedniu na plac zborny do Rotundy w Wiedniu Foryś Wojciech, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Mętowa, 1884, zaginął. Fudala Wojciech, 9 p. p. 2 k., z Kołkówki, 1882, zaginął.

Gacek Benedykt, 56 p. p. 10 k., z Brzeźnicy, 1889, zabity dnia 9 marca. Gawlak Józef, 32 p. obr. kraj. 7 k. zaginął. Gawlak Stanisław, 13 bat. strzelc. poln. 2 k., zaginął. Gec Paweł, kapr. 34 p. obr. kraj. 5 k., ze Smoliny, 1889, był chory w grudniu; dnia 14 grudnia 1914 wyszedł ze szpitala w Wiedniu do punktu zbornego w Rotundzie i odtąd niema o nim wiadomości. Głód Jan, 57 p. p. 4 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gnojek Stanisław, 5 bat. strzelc. poln. 4 k., zaginął. Goc Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. 5 k., z Sobolowa, 1887, zaginął. Godzik Jan, 13 p. p. 6 k., z Jurczyna, 1891, zabity między 17 a 30 grudnia 1914. Gola Jan, 16 p. obr. kraj. 6 k, z Trojanowic, 1887, zaginął. Gretka Michał, 84 p. p. 9 k., z Wadowic, 1895, zaginął. Grzebyk Jan, 40 p. p. 7 k., z Rzeszowa, zaginął. Gumiński Maksymilian, 17 p. obr. kraj. 1 k., zaginął.

Hałat Józef, 90 p. p. 3 k., zaginął. Hereda Józef, kapr. 56 p. p. 12 k., z Knrowa, 1891, przybył chory dnia 7 kwietnia do filialnego szpitala w Kladnie.

Jasica Stanisław, 20 p. p. 15 k., z Przyszowej, 1891 był ranny w brzuch; dnia 14 stycznia 1915 zmarł w szpitalu cywilnym we Fiume i tam został pochowany. Jekiełek Franciszek, 56 p. p. 2 k., z Osieka, 1893, w niewoli.

Kowalski Antoni, 95 p. p. 5 k., zabity 21 marca 1915 Kowalski Antoni, 95 p. p. 2 k., 1892, był chory w grudniu i 29 grudnia 1914 wyjechał ze szpitala w Szombathely do pułku. Kowalski Władysław, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Błażkowej, 1898, zabity 16 kwietnia 1915. Kozioł Jan, 32 p. obr kraj. 7 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kozłowski Józef, jednor. med. 56 p. p. 1 k., z Bochni, 1892, był chory; dnia 16 marca wyjechał ze szpitala w Boguminie do oddziału rekonwalescentów. Kozłowski Józef, 56 p. p. 9 k., z Zabłocia, 1891, zaginął. Król Franciszek, 34 p. obr. kraj 2 k., z Bud Łańcuckich, 1886, był chory; dnia 20 kwietnia został superarbitrowany i wyszedł ze szpitala fortecznego Nr 3 w Krakowie. Kula Józef, 16 p. obr. kraj. 3 k., zaginął. Kunicki Piotr, 20 p. p. 3 k., z Zalesia, zaginął.

Madej Józef, 56 p. p. 4 k., z Zakrzowa, umarł na tyfus 26 lutego w szpitalu w Grybowie i tam został pochowany.

Nędza Stanisław, 32 p. obr. kraj. 8 k., z Kościeliska, 1887, był ranny w prawe kolano i 3 listopada wyjechał ze szpitala w Budziszynie wyleczony do pułku. Nędza Andrzej, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Chrzanowa, 1876, zaginął. Nowicki Józef, 90 p. p., zaginął.

Oseredczuk Piotr, 11 p. obr. kraj. 7 k., ze Słońska, 1890, zaginął.

Pająk Bartłomiej, 32 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Pawlik Dominik, 57 p. p. 1 k., z Ryglic, 1879, ranny, w niewoli w Woroneż, Rosya. Petreczko Józef, 77 p. p. 5 k., ze Słońska, 1891, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Pichura Mateusz, 10 p. p. 3 k., z Kosztowej, 1892, był ranny w prawe ramię; dnia 8 stycznia wyjechał ze szpitala w Darkau na plac zborny we Freistadzie. Pikuła Tomasz, 16 p. obr. kraj. 5 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Potoczny Karol, 56 p. p. 11 k., z Jaroszowic, 1891, zaginął. Przybek Antoni, 40 p. p. 2 k., zaginął. Pyzik Wincenty, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Gaja, 1892, zaginął.

Rapacz Józef, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Lubienia, ranny i zaginął. Rokowski Franciszek, 90 p. p. 1 k., z Grodziska, zaginął.

Szczurek Jan, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Gaja, 1882, zaginął.

Zarucki Jan, 90 p. p. 11 k., z Sośnicy, 1891, w niewoli.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Binkus Feliks, 20 p. obr. kraj. 6 k. Brzega Stanisław 13 p. p. 15 k. Cempel Franciszek, 77 p. p. 4 k. Cielec Antoni, 90 p. p. 4 k. Cora Karol, 16 p. obr. kraj. Czaja Ignacy, 54 p. p. Domanus Stanisław, 1 p. ułanów. Dulant Antoni 16 p. obr. kraj. 2 k. Gala Błażej, 13 p. p. Golda Stanisław, 2 p. legionów. Górak Jan, 25 p. obr. kraj. 7 k. Horbowyj Józef, 30 p. artyl. poln. Horbowyj Jakób, 13 bat. strzelc. poln. Horbowyj Milan, 33 p. obr. kraj. 8 k. Jaszczak Wojciech, 16 p. landszt. 11 k. Jeleń Stanisław, 16 p. obr. kraj 11 k. Jurkowski Ludwik, 57 p. p. Krzęciosz Jan, 34 p. landszt 1 k. Kurlit Franciszek, 13 p. p. 1 k. Marek Piotr, 56 p. p. 7 k. Masiuk Jaśko, 34 p. obr. kraj. Matuła Stanisław, 13 p. p.

4 k. Mazur Bazyli, 6 p. ułanów. Mazur Eliasz, 34 p. obr. kraj. 6 k. Mazur Józef, 77 p. p. 16 k. Michalik Stanisław, 13 bat. strzelc. poln. 2 k. Motyka Jan, kapr. 3 p. ułanów. Motyka Szymon, 3 p. ułanów. Nowacki Jan, 57 p. p. 3 k. Pamuła Józef, 19 p. obr. kraj. 3 k. Pancerz Adam, 57 p. p. 2 k. Piegza Jan, 2 p. artyl. fort. Pierzynka Jan, 1 p. ułanów 6 esk. Piwowarski Antoni, 27 bat. strzelc. poln. 3 k. Prusak Kazimierz, 13 p. p. 9 k. Raus Józef, 18 p. landszt. 12 k. Sadowski Błażej, 13 p. p. 14 k. Ślączka Kazimierz, 1 p. legionów. Ślączka Aleksander, 5 p. obr. kraj. 8 k. Staszczak Jan, 13 p. p. 1 k.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy z Biura wywiadowczego następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Bakalarz Stanisław, 16 p. landszt. 10 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Banach Józef, 10 p. p. 4 k., w niewoli. Banaś Stanisław, 40 p. p. 5 k., z Malinia, 1893, zaginął. Bętkowski Jan, 13 p. p. 1 k., z Sieprawia, 1883, ranny, w niewoli (46 ewakuac. szpital w Rjazaniu, Rosya. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Bocheński Michał, 32 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Bodzoń Stanisław, 1 p. legionów 1 k., z Ropczyc, 1893, chory; dnia 25 maja przybył do lazaretu w Morawskiej Ostrawie. Bogdanowicz Andrzej, 57 p. p. 15 k., z Janowic, 1886, był ranny jeszcze w listopadzie; dnia 22 listopada przybył do rezerw. szpitala w Wiedniu XII, Katharinenhalle, gdzie jest obecnie, niewiadomo. Bogusz Oskar, 13 p. p. 13 k., z Bobrku, 1884, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Bukowski Franciszek, chorąży 1 p. p. 7 k., zabity; identyczności jednak nie stwierdzono dokładnie. Burzawa Jan, 57 p. p. 9 k., zaginął.

Kaczkowski Michał, 58 p. p. 11 k., ze Staruni, 1884, w niewoli. Kapusta Franciszek, 95 p. p. 8 k., z Wołowic, był ranny w głowę i dnia 6 marca zmarł w szpitalu w Igló, gdzie też został pochowany, grób Nr 11; identyczność nie stwierdzona jednak dokładnie. Klag Marcin, 32 p. obr. kraj. 8 k., zaginął. Klag Marcin, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Jastrzębiej, 1885, w niewoli w Tomsku. Klemensiewicz Klemens, 56 p. p. 15 k., z Trzemeśni, 1892, zaginął. Klimek Franciszek, 57 p. p. 2 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Knaga Gabryel, 57 p. p. 14 k., zaginął. Konior Marcin, 16 p. obr. kraj., 1888, ranny, w niewoli, w Omsku, w szpitalu, prowincya akmolińska. Krzyżak Andrzej, 20 p. p. 1 k., 1888, w niewoli w Tomsku.

Maciuszek Jan, kapr. 32 p. obr. kraj. 9 k., z Olszan, 1887, w niewoli w Tomsku. Młyniec Adolf, 57 p. p. 12 k., zaginął. Moskal Wojciech, 57 p. p. 14 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Moskal Władysław, kapr. 4 bat. strzelc. poln., z Godowej, 1890, zabity 24 sierpnia 1914.

Nadolski Maciej, 9 p. p. 1 k., z Jaworowa, 1884, zaginął. Nowak Józef, 20 p. p. 12 k., zaginął. Nowak Ignacy, 20 p. p. 6 k., zaginął.

Oliwa Stanisław, 56 p. p., z Jasienicy, chory; 15 maja przybył do szpitala rezerw. w Brünn, gimnazyum czeskie. Oliwa Michał, 36 p. obr. kraj. 5 k., z Jasienicy, 1885, zabity między 28/II a 2/III.

Pająk Władysław, 25 p. obr. kraj. 5 k., z Woli Filipowskiej, 1892, zaginął. Piechówka Jan, 20 p. p. 2 k., zaginął. Polaczek Dmytro, 58 p. p. 10 k., 1892, był chory; dnia 4 maja wyjechał zę szpitala w Posta utca na plac zborny do Koszyc. Pyrek Stanisław, 57 p. p. 13 k., był chory; dnia 25 grudnia 1914 przybył do garnizonowego szpitala Nr 10 w Innsbruku.

Rapacz Józef, 16 p. obr. kraj. 1 k., z Lubienia, 1886, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Ratułowski Ignacy, 20 p. p. 11 k., z Ratnłowa, 1888, zaginął.

Siwek Władysław, 57 p. p. 5 k., z Ryglic, 1883, zaginął. Skoczylas Józef, 77 p. p. 6 k., z Kóz, 1891, zaginął. Smaga Jan, plut. 20 p. p. 11 k., ze Słopnic Królewskich, 1881, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Stopa Tadeusz, 36 p. obr. kraj. 3 k., z Osielca, 1884, zabity między 11 a 20 lutego 1915. Straub a Jan, kapr. 31 p. obr. kraj. 11 k., z Mikuszowic, w niewoli. Szczepański Jan, 18 p. obr. kraj. 6 k., ze Starego Sambora, 1895, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szlak Władysław, 57 p. p. 12 k., zaginął. Szychowski Józef, 16 p. obr. kraj., z Konar, 1888, umarł 15 marca w rezerw. szpitalu 2/10, pochowany na cmentarzu w Kazimierzu Wielkim, grób 71. Szydło Michał, 55 p. p. 5 k., z Mogiły, 1895, zaginął. Szymczak Jan, 10 p. p. 4 k., w niewoli.

Śliwa Józef, 89 p. p. 1 k., z Paszkówki, 1889, zaginął. Śmiłek Stanisław, 6 bat. strzelc. poln. 1 k., z Izdebnika, 1893, zaginął.

Trytek Stanisław, 32 p. obr. kraj. 3 k., zaginął.

Wąsik Piotr, 32 p. obr. kraj. 5 k., z Jodłówki, 1886, zaginął.

Zawada Maciej, 4 bat. strzelc. poln. 2 k., z Jaślan, 1883, zabity 24 sierpnia 1914. Zboś Jan, 20 p. p. 10 k., zaginął. Zieliński Tomasz, 17 p. obr, kraj. 3 k., zaginął.

Żbik Wojciech, 25 p. obr. kraj. 8 k., z Woli Filip., 1890, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bała Józef, 13 p. p. 14 k. Bryl Jan, 32 p. obr. kraj. 5 k. Burmer Wawrzyniec, 13 p. p. 16 k. Burzawa Józef, 57 p. p. Cetnar Józef, 2 p. ułanów 3 esk. Cetnarowski Piotr, 20 p. p. Cwiok Michał, 57 p. p. 4 k. Dudzik Jan, 16 p. obr. kraj. 5 k. Dymek Jan, 20 p. p. 5 k. Dymek Jakób, 25 p. obr. kraj. 12 k. Gala Błażej, 13 p. p. 8 k. Gębala Franciszek, 13 p. p. 9 k. Gęla Michał, 36 p. p. 1 k. Głowa Andrzej, 30 p. p. 4 k. Godfriedt Karol, jednor. 77 p. p. Gonet Wawrzyniec, 3 p. ułanów 3 esk. Grzesiak Jan, 13 p. p. 2 k. Jagoda Stanisław, 10 p. p. 13 k. Janik Jan, 223 bat. landszt. 3 k. Jeleń Wojciech, 13 p. p. 11 k. Kilarski Stanisław, 57 p. p. 11 k. Kotnla Józef, 13 p. p. 15 k. Liszka Wojciech, 35 p. obr. kraj. 1 k. Małek Błażej, 32 p. obr. kraj. 2 k. Marusiak Dymitr, 33 p. obr. kraj. 9 k. Mielec Franciszek, 16 p. obr. kraj. 3 k. Moszczak Karol, 13 p. p. 2 k. Niedbalski Jan, 16 p. obr. kraj. 5 k. Niemiec Józef, 32 p. obr. kraj. 1 k. Oliwa Walenty, 36 p. obr. kraj. 5 k. Opała Piotr, 16 p. obr. kraj. 12 k. Pala Jan, kapr. 20 p. p. Pałka Jan, 13 p. p. 8 k. Pałki Jan, 20 p. p. 15 k. Pancerz Jan, 32 p. obr. kraj. 3 k. Piechówka Błażej, 32 p. obr. kraj. 6 k. Pisz Stanisław, 93 p. p. Plesiński Jakób, 95 p. p. 5 k. Polak Michał, 13 p. p. 14 k. Pukas Antoni, 10 p. p. 14 k. Pykosz Franciszek, 32 p. obr. kraj. 9 k. Rapacz Józef, 32 p. obr. kraj. 4 k. Rymarczyk Jan, 13 p. p. 12 k. Sarnek Mikołaj, 13 p. p. 10 k. Sikorski Władysław, 32 p. obr. kraj. 3 k. Sraga Józef, 56 p. p. 12 k. Sroka Teofil, 13 p. p. Srokowski Piotr, 30 p. p. Stasiak Franciszek, 77 p. p. 2 k. Stopka Andrzej, 40 p. p. 4 k. Strzzik Józef, 13 p. p. 11 k. Suder Józef, 23 p. obr. kraj. 6 k. Świątek Józef, 11 p. landszt. Szolz Józef, pułk kolejowy. Szolz Franciszek, 30 p. p. Tutka Józef, 40 p. p. 6 k. Waligóra Kazimierz, 32 p. obr. kraj. 7 k. Warmuz Karol, 89 p. p. 1 k. Warpacha Józef, 33 p. obr. kraj. 2 k. Weiss-Krautwirt Henryk, 16 p. landszt. 7 k. Wessely Franciszek, porucznik 56 p. p. 15 k. Wiilkołek Józef, kapr. 90 p. p. 11 k. Wilman Franciszek, 56 p. p. 3 k. Włodarczyk Kazimierz, 13 p. p. 12 k. Wojas Jan, kapr. 13 p. p. 7 k. Wojciarczyk Andrzej, plut. 20 p. p. 3 k. Wojdyła Michał, 57 p. p. Wojnar Wincenty, 45 p. p. Wrzodek Ignacy, 1 p. ułanów, 3 esk. Wyzga Józef, 13 p. p. 16 k. Zakulski Maksymilian, 1 p. landszt. 10 k.

„Piast" kosztuje wszędzie 10 halerzy za egzemplarz.

Lista strat I brygady Legionów.

Wedle urzędowych relacyi komendy I. brygady na polach ziemi Sandomierskiej następujące

I. PUŁK.

Zabici:

Brodowski Mieczysław, por. 3-go batalionu 1 komp.; Grügiel Bolesław, podpor. 1 bat. 2 komp.; Nitecki Waleryan, podpor. 3 bat. 4 komp.; Bartkowski Aleksander, sierżant 1 bat. 1 komp.; Bernhardt Bronisław, sekc. 3 bat. 2 komp.; Dąbrowski Roman, sekc. 1 bat. 1 komp.; Rudnicki Wiktor, sekc. 3 bat. 4 komp.; Stachlewski Bronisław, sierżant 3-go bat. 1 komp.; Wiśniowski Stanisław, sierż. 3 bat. 2 komp.; Babicki Marcin, szer. 3 bat. 1 komp.; Barszcz Władysław, szer. 1 bat. 2 komp.; Blejdowicz Filip, szer. 3 bat. 2 komp.; Birnfeld Selig, szer. 3 bat. 4 komp.; Brückner Józef, szer. 1 bat. 3 komp. (zmarł wskutek ran); Cichorczyk Antoni, szer. 3 bat. 3 komp.; Czasławski Karol, szer. 3 bat. 3 komp,; Depowski Alojzy, szer. 3 bat. 4 komp.; Duzel Michał, szer. 3 bat. 3 komp.; Doliński Stanisław, szer. 3 bat. 1 komp. (zmarł wskutek ran); Dyląg Józef, 3 bat. 3 komp. (zmarł wskutek ran); Józieńko Michał, 3 bat. 1 komp.; Końca Tomasz, szereg. 3 bat. 2 komp.; Kruk Stefan, szereg. 3 bat. 3 komp.; Mścisz Jan, szer. 3 bat. 2 komp.; Pawłowski Jan, szer. 3 bat. 4 komp.; Radzikowski Stanisław, szer. 3 bat. 3 komp.; Słowik Józef, szer. 3 bat. 4 komp.; Stec Michał, szer. 3 bat. 2 komp.; Strzelecki Jerzy, szer. 3 bat. 4 komp.; Świercz Wincenty, szer. 3 bat. 4 komp.; Szul Władysław, szereg. 3 bat. 4 komp.; Tetelewski Stefan, szereg. 3 bat. 3 komp.; Walas Maryan, szer. 1 bat. 4 komp.; Waliszko Kamil, szer. 3 bat. 2 komp.; Wojtulewicz Mieczysław, szer. 3 bat. 4 komp.

Ranni:

Kruszewski Jan, por. 1 bat. 2 komp.; Dr Kukiel Maryan, por. 3 bat. 3 komp. (został w linii); Dorobczyński Bronisław, podpor. 3 batal. 2 komp.; Nowakowski Wiktor, podpor. 3 batal. 2 komp.; Pikusa Bolesław, podpor. 3 bat. 4 komp.; Pomarański Stefan, podpor. 3 bat. 4 komp.; Radoński Zygmunt, podpor. 3 bat. 3 komp.; Ścieżyński Mieczysław, podporucznik adjutant 3 batal.; Wojakowski Władysław, podpor. 3 bat. 1 komp.; Żbijewski Adam, podpor. 3 bat. 3 komp.; Bazali Józef, sekc. 3 bat. 2 komp.; Burczak Kazimierz, sekc. 1 bat. 1 komp.; Furmański Franciszek, sekc. 3 bat., 2 komp.; Giermek Karol, podof. 3 bat. 3 komp.; Haduch Antoni, sekc. 3 bat. 2 komp.; Jabłoński Roman, sekc. 3 bat. 3 komp.; Koellner Zbigniew Henryk, sierż. 3 bat. 2 komp.; Kulik Stanisław, sekc. 3 bat. 2 komp.; Kaliński Lubosz Władysław, sierż. 3 bat. 3 komp.; Lignar Władysław, st. żołn. 1 bat. 1 komp.; Nowosielski Gustaw, podof. 1 bat. 2 komp.; Pelc Stanisław, sierż. 3 bat. 3 komp.; Pretsch Kazimierz, sekc. 3 bat. 3 komp.; Perski Jan, sekc. 3 bat. 2 komp.; Rafał Czesław, sekc. 3 bat. 3 komp.; Surówka Karol, sekc. 3 bat. 4 komp.; Sochański Józef, podof. 1 bat. 1 komp.; Szczęśniak Jan, sekc. 3 bat. 4 komp.; Wielgat Ludwik, sekc. 3 bat. 1 komp.; Wojciechowski Edward, sekc. 3 bat. 3 komp.; Wroński Edmund, sierż. 3 bat. 2 komp.; Zwoliński Ludwik, sekc. 1 bat. 1 komp.; Zacies Józef, sekc. 3 bat. 2 komp.; Artymowicz Józef, szer. 1 batal. 1 komp.; Apfelsüss Dawid, szereg. 3 bat. 2 komp.; Bielecki Antoni, szer. 1 bat. 3 komp.; Biernat Józef, szer. 1 bat. 1 komp.; Bogdan Tacyan, szeregowiec 1 bat. 4 komp.; Bichajło Fr., szereg. 3 bat. 1 komp.; Borowicki Eustachy, szereg. 3 bat. 2 komp.; Brzeziński Jan, szer. 1 bat. 1 komp.; Buczkowski Józef, szer. 3 bat. 3 komp.; Bodnicki Józef, szereg. 3 bat. 3 komp.; Buś Władysław, szer. 1 bat. 3 komp.; Cichoń Ludwik, szereg. 3 bat. 4 komp.; Czerniejewski Stefan, szereg. 1 bat. 4 komp.; Chmielewski Włodzimierz, szereg. 3 bat. 4 komp.; Dobrzański Jan, szereg. 1 bat. 1 komp.; Dudzik Stanisław, szer. 3 bat. 3 komp.; Dąbrowski Stanisław, szer. 3 bat. 3 komp.; Faran Teodor, szer. 3 bat. 3 komp.; Falkowski Eustachy, szer. 3 bat. 4 komp.; Fiejdasz Aleksander, szereg. 3 bat. 2 komp.; Fornalski Zygmunt, szereg. 3 bat. 4 komp.; Gretka Jan, szer. 3 bat. 4 komp.; Górny Józef, szer. 3 bat. 3 komp.; Gryniewicz Roman, szer. oddziału karabinów maszynowych; Grobler Samuel, szer. 3 bat. 2 komp.; Grzeczyło Ignacy, szer. 1 bat. 3 komp.; Heller Stanisław, szer. 1 bat. 1 komp.; Hillenbrand Erwin, szer. oddz. karab. masz.; Jary Antoni, szer. 1 bat. 2 komp.; Jarosz Jan, szer. 1 bat. 3 komp.; Janik Józef, szer. 3 bat. 2 komp.; Jamróz Józef, szer. 3 bat. 2 komp.; Jasiński Piotr, szereg. 3 bat. 3 komp.; Jurkowski Edmund, szereg. 3 batal. 1 komp.; Karp Artur, szereg. 3 batal. 4 komp.; Kara Stanisław, szer. 3 bat. 4 komp.; Kawecki Stefan, szer. 3 bat. 2 komp.; Kisiel Włodzimierz, szer. 3 bat. 2 komp.; Kopta Jan, szer. 1 bat. 3 komp.; Kowaliczek Jan, szereg. 3 bat. 2 komp.; Lewicki Michał, szereg. 1 bat. 2 komp.; Lis Józef, szereg. 3 bat. 3 komp.; Machnik Adam, szereg. 3 batal. 3 komp.; Machno Tadeusz, szer. 3 bat. 3 komp.; Marszalski Antoni, szer. 1 bat. 3 komp.; Mazur Andrzej, szer. 3 bat. 1 komp.; Mrozowski Józef, szer. 3 bat. 1 komp.; Młotkowski Wilhelm, szer. 3 bat. 1 komp; Müller Gwido, szer. 3 bat. 1 komp.; Nawrocki Franciszek, szereg. 3 batal. 4 komp.; Obtułowicz Adam, szereg. 1 bat. 2 komp.; Otto Maryan, szereg. 1 bat. 2 komp.; Onyszkiewicz Bruno, szer. 1 bat. 3 komp.; Pańko Teodor, szer. 3 bat. 2 komp.; Pauli Edward, szereg. 3 bat. 3 komp.; Perucki Zdzisław, szer. 3 bat. 3 komp.; Posłuszny Władysław, szer. 3 bat. 3 komp.; Perdak Franciszek, szer. oddział karab. maszyn.; Pazorek Władysław, szereg. 3 bat. 2 komp.; Pluta Klemens, szereg. 3 batal. 4 komp.; Richter Zygmunt, szer. 1 bat. 1 komp.; Skalski Julian, szer. 3 bat. 1 komp.; Skrzyński Mieczysław, szer. 3 bat. 3 komp.; Sierosławski Andrzej, szer. 3 bat. 4 komp.; Słowik Jan, szer. 3 bat. 3 komp.; Ślusarczyk Zygmunt, szer. 1 bat. 1 komp.; Ślęzak Leon, szereg. 1 bat. 1 komp.; Schrott Karol, szereg. 1 bat. 2 komp.; Ślęzak Stefan, szer. 1 bat. 3 komp.; Śmiech Piotr, szer. 3 bat. 1 komp.; Starczyński Alojzy, szer. 3 bat. 2 komp.; Sidzina Józef, szer. 3 bat. 2 komp.; Schneider Stanisław, szer. 3 bat. 2 komp.; Surzyn Jan Kanty, szer. 3 bat. 4 komp.; Szczytowski Franciszek, szereg. 1 bat. 2 komp.; Uczkiewicz Tomasz, szereg. 1 bat. 4 komp.; Walawski Ludwik, szer. 1 bat. 1 komp.; Wawrzyński Adolf, szer. 3 bat. 4 komp; Widzisz Stefan, szereg. 3 bat. 3 komp.; Wiktor Władysław, szer. 3 bat. 3 komp.; Wiśniewski Władysław, szer. 1 bat. 2 komp.; Wittlin Józef, szer. 3 bat. 3 komp.; Wnęk Józef, szer. 1 bat. 1 komp.; Woźnicki Stefan, szer. 3 bat. 2 komp.; Zabłocki Piotr, szer. 3 bat. 3 komp.; Żaczyński Henryk, szer. 1 bat. 1 komp.; Zając Józef, szereg.

1 bat. 2 komp.; Zmarzły Józef, szer. 3 bat. 3 komp.; Żurkiewicz Leon, szer. 3 bat. 2 komp. (pozostał w linii).

II. PUŁK.

Zabici:

Kwieciński Mieczysław, por. 2 bat. 3 komp.; Dąbrowski Tadeusz, podpor. 2 bat. 3 komp.; Chrząszcz Józef, podof. 1 bat. (umarł z ran); Hebda Jan, sekc. 2 batal. 2 komp.; Mędlarski Rajmund, sierż. 2 bat. 2 komp.; Szletyński Jerzy (Młocki), sekc. 1 bat. 4 komp.; Tylka Władysław, sekcyjny 2 batal. 3 komp.; Bendel Maryan, szereg. 2 bat. 3 komp.; Bomba Franciszek, szereg. 1 bat. 3 komp. (umarł z ran); Cyrek Jan, szer. 2 bat. 1 komp.; Domański Tomasz, szer. 2 bat. 3 komp.; Drozd Jan, szer. 2 bat. 3 komp.; Dukowski Tadeusz, szer. 1 bat. 4 komp.; Grejcar Alojzy, szereg. 2 batal. 4 komp. (umarł z ran); Klep Jan, szereg. 2 batal. 4 komp.; Kopczyński Edward, szer. 2 bat. 2 komp.; Kubica Jan, szereg. 2 bat. 3 komp.; Kuczma Emil, szereg. 2 bat. 2 komp. (umarł z ran); Lasik Władysław, szereg. 1 batal. 4 komp.; Lewandowski Czesław, szer. 1 bat. 3 komp.; Merhut Stanisław, szereg. 2 bat. 1 komp.; Nowak Franciszek, szer. 2 bat. 2 komp.; Nowak Michał, szer. 1 bat. 4 komp.; Plessner Michał, szer. 2 bat. 1 komp.; Szymanek Walenty, szer. 2 bat. 1 komp.; Wesołowski Tadeusz, szereg. 2 bat. 3 komp.; Więckowski Władysław, szer. 2 bat. 1 komp.

Ranni:

Brunne Bronisław, podpor. 2 bat. 1 komp.; Dziadosz Władysław, podpor. 2 bat. 1 komp.; Jasiński Adam, podpor. 2 batal. 3 komp.; Konieczny Włodzimierz, podpor. 2 batal. 2 komp. (pozostał w linii); Krzyżanowski Bolesław, podpor. 2 bat. 3 komp.; Polkowski Kazimierz, podpor. 1 bat. 1 komp.; Rowecki Stefan, podpor. 1 batal. 1 komp.; Sowa Tadeusz (Zaliwski), podpor. 2 batal. 4 komp.; Stachiewicz Wacław, podpor. 1 bat. 4 komp.; Tarczyński Tadeusz, podpor. 2 bat. (kontuzyonowany); Bezeg Henryk, sekc. 1 batal. 1 komp.; Białkowski Michał, sekc. 2 batal. 1 komp.; Boryczko Leon, podof. 2 bat. 1 komp.; Chełczyński Bolesław, podof. 1 bat. 1 komp.; Gutt Paweł, st. żołn. 2 bat. 1 komp.; Janicki Józef, sierż. 2 bat. 1 komp.; Kaczanowski Józef, podof. 1 bat. 1 komp.; Maślanka Józef, podof. sanit. 2 bat.; Niwiński Ludwik (Nowak), sekc. 1 batal 1 komp.; Pażucpa Maryan, podof. 2 bat. 1 komp.; Pituła Bolesław, sekc. 2 bat. 1 komp.; Piwowarczyk Józef, sekc. 2 batal. 1 komp.; Rajchert Jan, podof. 2 bat.; Ruff Jan, podof. 1 bat.; Sierosławski Alfred, sierż. 1 bat. 4 komp.; Stawiński Nowosław, podof. 2 bat.; Strzelecki Tadeusz, st. żołn. 1 bat. 4 komp.; Waligóra Władysław, podof. 2 bat.; Wańczyk Jan, sierż. 2 bat. 2 komp.; Zawisza Jan, sekc. 1 bat. 4 komp.; Andronik Karol, szer. 2 bat. 3 komp.; Barys Mieczysław, szer. 1 bat. 4 komp.; Baran Franciszek, szer. 2 bat. 4 komp.; Bednarz Michał, szereg. 2 bat. 1 komp.; Bender Wincenty, szereg. 2 batal. 2 komp.; Białek Tomasz, szer. 2 bat. 2 komp.; Borkowski Zygmunt, szer. 1 bat. 4 komp.; Brosicki Józef, szer. 1 bat.; Bujak Roman, szereg. 1 bat. 4 komp.; Burnatowski Adam, szereg. 1 bat. 4 komp.; Brangiel Stanisław, szereg. 1 bat. 4 komp.; Cecop Antoni, 1 bat.; Czepiel Jan, szereg. 2 bat. 1 komp.; Czerski Mieczysław, szer. 2 bat. 3 komp.; Dittrich Witold, szereg. 2 bat.; Dmochowski Teofil, szereg. 2 batal. 2 komp.; Domagalski Stanisław, szereg. 2 batal. 3 komp.; Dudzik Karol, szereg. 2 batal. 1 komp.; Duszek Antoni, szereg. 1 batal. 4 komp.; Dworzaczek Jan, szereg. 2 bat. 3 komp.; Filipkowski Stanisław, szereg. 2 batal.; Filipowicz Kazimierz, szereg. 1 batal. 2 komp.; Fliszczak Stefan, szereg. 2 batal. 2 komp.; Gabryś Józef, szereg. 2 batal.; Garowicz Alojzy, szer. 2 bat.; Gołosko Józef, szereg. 1 bat. 1 komp.; Goryczko Maryan, szer. 1 bat. 4 komp.; Grabowski Józef, szer. 2 bat.; Grodecki Tomasz, szer. 2 bat.; Guzik Antoni, szereg. 2 bat.; Hilek Raul, szereg. 1 bat. 4 komp.; Hoffman Bernard, szereg. 1 bat. 4 komp.; Janczewski Jan, szer. 1 bat.; Janik Józef, szer. 2 bat. 2 komp.; Jankowski Kazimierz, szereg. 2 batal.; Janusz Wojciech, szeregowiec 2 bat.; Jędral Zygmunt, szereg. 1 bat. 2 komp.; Kaczmarczyk Jan, szereg. 2 batal.; Kaźmierczyk Franciszek, szereg. 1 batal.; Karski Stanisław, szereg. 1 batal. 3 komp.; Kardyś Jan, szereg. 2 batal. 1 komp.; Kędzierski Piotr, szereg. 1 bat. 1 komp.; Kieruzal Stefan, szereg. 2 batal. 3 komp.; Klimek Jan, szer. 1 bat.; Korczakowski Józef, szer. 1 bat. 4 komp.; Koszykiewicz Mieczysław, szereg. 1 bat. 2 komp.; Kotowski Roman, szer. 2 bat. 2 komp.; Kopański Czesław, szer. 2 bat. 3 komp.; Kowalski Stefan, szer. 2 bat. 1 komp.; Krajewski Sylwester, szer. 1 bat.; Krzyżyk Wojciech, szer. 1 bat. 4 komp.; Kszehlik Ryszard, szer. 1 bat. 4 komp.; Kubica Józef, szer. 2 bat. 3 komp.; Kuciński Mikołaj, szer. 2 bat.; Kurczyk Ignacy, szer. 2 bat. 2 komp.; Kurowski Stanisław, szer. 2 bat.; Kurdziołek Ferdynand, szer. 2 bat. 4 komp.; Kurzewski Zygmunt, szereg. 2 bat.; Kurzawa Józef, szereg. 1 bat.; Kuś Józef, szer. 1 bat. 2 komp.; Kuźma Władysław, szer. 1 bat. 4 komp.; Lang Karol, szereg. 1 bat. 4 komp.; Larwiński Stanisław, szer. 2 bat.; Larysz Józef, szer. 1 bat. 2 komp.; Lemiesz Jan, szer. 2 bat. 1 komp.; Lichtenstein Jan, szer. 1 bat. 1 komp.; Łopata Stanisław, szer. 1 bat. 4 komp.; Łanuszka Leon, szer. 1 bat. 4 komp.; Łaś Andrzej, szereg. 2 bat. 1 komp.; Matusiak Franciszek, szereg. 2 bat. 3 komp.; Maż Jan, szereg. 1 bat. 3 komp.; Mentus Józef, szer. 2 bat.; Michałkiewicz Stanisław, szer. 1 bat. 4 komp.; Musiał Ludwik, szereg. 2 batal. 1 komp.; Nadzieja Henryk, szer. 2 bat.; Niewolski Józef, szer. 2 bat.; Nodzyński Józef, szer. 1 bat. 1 komp.; Nowicki Adam, szer. 1 bat.; Orawiec Franciszek, szer. 2 bat; Orlicki Józef (senior), oddz. karab. maszyn.; Ostrowski Józef, szereg. 2 bat.; Otonowski Karol, szer. 1 bat.; Pachoński Kazimierz, szereg. 1 bat. 4 komp.; Papierski Władysław, szer. 1 bat. 4 komp.; Paraniak Franciszek, szer. 2 bat. 1 komp.; Pałaszyński Jan, szer. 1 bat. 1 komp.; Paśko Bronisław, szer. 1 bat.; Pacucha Andrzej, szer. 1 bat. 1 komp.; Pichelka Henryk, szer. 2 batal.; Piotrowski Józef, szereg. 2 bat.; Piaskiewicz Tadeusz, szereg. 2 bat. 1 komp.; Powłoka Władysław, szer. 1 bat.; Przybyło Jan, szer. 2 bat. 4 komp.: Przewoźniak Jan, szer. 2 bat.: Ptak Józef, szereg. 2 bat. 2 komp.; Radwan Julian, szereg. 2 bat. 1 komp.; Rakoczy Władysław, szer. 1 bat.; Rejczak Stanisław, szer. 2 bat. 3 komp.; Rossa Julian, szer. 1 bat. 1 komp.; Rozpędzik Franciszek, szer. 2 bat. 3 komp.; Różyczka Tomasz, szereg. sanit. 2 bat.; Sarnowicz Kazimierz, szer. 1 bat. 2 komp.; Sabat Antoni, szer. 1 bat. 4 komp.; Sedlak Władysław, szer. 2 bat. 2 komp.; Sekuła Andrzej, szereg. 1 bat. 4 komp.; Schneider Maryan, szereg. 2 batal. 2 komp.; Sillase Ludwik, szer. 2 bat. 3 komp.; Siry Andrzej, szer. sztab. pułku; Skupień Franciszek, szer. 2 bat. 2 komp.; Ślepicki Jan, szer. 2 bat.; Smarzyński Feliks, szer. 1 bat. 1 komp.; Sowiński Izydor, szereg. 2 bat. 3 komp.; Sroka Władysław, szereg. 2 bat. 3 komp., Stanecki Józef, szereg. 1 bat.; Stępień Stefan, szereg. 1 bat.; Stępnik Władysław, szer. 1 bat. 1 komp.; Strzępek Mieczysław, szereg. 1 bat.; Stoszko Jan, szer. 2 bat.; Świerk, szereg. 1 bat. 3 komp.; Szlamp Kazimierz, szereg. 2 bat.; Szymalski Albin, szereg. 2 batal.: Terlecki Tadeusz, szereg. 2 bat. 3 komp.; Tokarz

Teofil, szer. 2 bat.; Tomik Antoni, szereg. 2 bat. 3 komp.; Trejtowicz Jan, szer. 1 bat. 1 komp.; Trynczała Tadeusz, szer. 2 bat. 2 komp.; Turek Karol, szer. 2 bat. 2 komp.; Tursa Jan, szer. 2 bat.; Tuszyński Władysław, szer. 1 bat. 1 komp.; Węcławski Jan, szereg. 1 bat. 4 komp.; Werner Feliks, szer. 2 bat. 3 komp.; Witas Józef (Tański), szereg. 1 bat. 1 komp.; Wittek Bruno, szer. 2 bat.; Witoszyński Kazimierz, szer. 2 bat. 1 komp.; Wójcik Józef, szer. 2 bat 1 komp.; Wojtarowicz Adolf, szer. 1 bat. 4 komp.; Woźniak Jan, szereg. 2 bat. 1 komp.; Wrzosek Piotr, szereg. 2 bat. 3 komp.; Zając Maciej, szer. 1 bat.; Zając Kazimierz, szer. 1 bat. 4 komp.; Zieliński Kazimierz, szer. 2 bat. 1 komp.; Zieliński Władysław, szer. 1 bat. 1 komp.; Ziółkowski Mieczysław, szer. 2 bat. 1 komp.

V. Batalion.

Zabici:

Herwin-Piątek Kazimierz, kap. kmdt. baonu; Sarmat-Szyszłowski Mikołaj, porucz. kmdt. komp., Miziura Władysław, sekc. 2 komp.; Rożniewski Wacław, st. żołn. 3 komp.; Rybicki Jerzy, sekcyjny 4 komp.; Bodzeń Stanisław, szereg. 1 komp.; Gołębiowski Tadeusz, szereg. 2 komp.; Homka Tomasz, szer. 1 komp.; Hyla Stanisław, szereg. 1 komp.; Klepacki Józef, szer. 2 komp.; Mazur Ludwik, szereg. 3 komp.; Plichta Julian, szereg. 2 komp., Wojciechowski Władysław, szer. 1 komp.; Wróblewski Franciszek, szer. 3 komp.

Ranni:

Dłużniakiewicz Janusz, podpor. 1 komp.; Kalabiński Stanisław, podpor. 2 komp.; Meyer Józef, podpor. 4 komp.; Zawadzki Bolesław, podpor. 1 komp.; Filipowski Stanisław, podof. 4 komp.; Goliński Michał, sekc. 3 komp.; Jamróz Roman, sekc. 4 komp.; Klak Stanisław, podof. 4 komp.; Koszyca Maryan, sekc. 2 komp.; Krystyniak Wiktoryn, sekc. 4 komp.; Kukulski Władysław, st. żołn. 4 komp.; Modzeleński Feliks, sekc. 4 komp.; Nowakowski Ludwik, st. żołn. 4 komp.; Nartowicz Otto, sekc. 3 komp.; Ogonek Adam, st. żołn. 4 komp.; Piotrowski Stanisław, sekc. 3 komp.; Pittner Józef, sekc. 2 komp.; Rybicki Tomasz, sekc. 4 komp.; Tulecki Jan, sekc. 3 komp.; Baron Edward, szereg. 2 komp.; Białas Stanisław, szer. 4 komp.; Bień Józef, szer. 4 komp.; Bieszczanin Karol, szer. 4 komp.; Bobakszer Albin, szereg. 3 komp. (kontuzyonowany); Burhard Edward, szer. 4 komp.; Ciećkiewicz, szer. 2 komp.; Cichy Władysław, szer. 1 komp.; Cisak Stanisław, szer. 2 komp.; Depta Idzi, szer. 2 komp.; Dobrowolski Alojzy, szereg. 4 komp.; Dubnicki Franciszek, szer. 4 komp.; Ferduła Michał, szer. 2 komp.; Flak Andrzej, szer. 1 komp.; Gandyn Piotr, szer. 1 komp.; Gaweł Michał, szer. 2 komp.; Gąsiorek Stanisław, szer. 4 komp.; Grogorczyk Teodor, szereg. 1 komp. (kontuzyonowany); Gryglewski Jan, szer. 1 komp.; Grzesiak Mięczysław, szereg. 1 komp.; Herbert Karol, szer. 3 komp.; Hild Aleksander, szer. 2 komp.; Hladik Jakób, szereg. 3 komp.; Hołda Jan, szereg. 1 komp.; Irzykowski Stanisław, szer. 2 komp.; Jaworski Władysław, szereg. 4 komp.; Jamróz Wojciech, szereg. 3 komp.; Janda Franciszek, szer. 1 komp.; Jurek Edward, szereg. 1 komp.; Kałuszyński Wacław, szer. 3 komp.; Kawiński Mieczysław, szer. 2 komp.; Klesik Józef, szer. 2 komp.; Klötzer Mieczysław, szer. 3 komp.; Kozik Mieczysław, szer. 1 komp.; Kozłowski Józef, szer. 1 komp.; Kozłowski Piotr, szer. 3 komp.; Kwaśniewski Franciszek, szer. 3 komp.; Kuczkowski Witold, szer. 2 komp.; Leśniak Władysław, szer. 2 komp.; Lis Jan, szer. 2 komp.; Lutyński Mieczysław, szer. 2 komp.; Matusik Jan, szereg. 1 komp.; Mielnicki Franciszek, szereg. 2 komp.; Myszkowski Stanisław, szer. 1 komp. (kontuzya); Medyński Władysław, szer. 1 komp.; Miłoś Józef, szer. 4 komp.; Machocki Tadeusz, szereg. 1 komp.; Netopil Norbert, szereg. 1 komp. (kontuzya); Niewiadomski Stanisław, szer. 2 komp.; Paśko Franciszek, szer. 4 komp.; Parczyński Tadeusz, szer. 1 komp.; Pawełka Jan, szer. 1 komp. (kontuzya); Pietruse Maryan, szer. 4 komp.; Piłowski Władysław, szer. 2 komp.; Policht Stanisław, szer. 2 komp.; Potocki Józef, szer. 1 komp.; Raciązki Stanisław, szereg. 3 komp. Sikorski Karol, szereg. 4 komp.; Sikora Stanisław, szer. 2 komp.; Siudak Konstanty, szer. 4 komp.; Skrzypek Antoni, szer. 3 komp.; Słobodzian Grzegorz, szereg. 2 komp.; Smalec Feliks, szereg. 4 komp.; Smoleń Alojzy, szereg. 4 komp.; Starzeński Witold, szereg. 4 komp.; Suknarowski Stanisław, szer. 2 komp.; Śliwa Józef, szer. 2 komp.; Wenzel Antoni, szer. 4 komp.; Wawrzonek Michał, szereg. 2 komp.; Więckowicz Jan, szereg. 2 komp.; Wójcik Adam, szer. 3 komp.; Zaplitał Józef, szer. 2 komp.; Zięba Jan, szer. 4 komp.; Żak Marcin, szer. 2 komp.

VI. Batalion.

Zabici:

Bagniewski Julian, podpor.; Darocha Jakób podpor. 4 kompanii.

Ranni:

Grudziński Franciszek, por. kmdt. komp. (został w lipii); Surówka Jan, podpor. 4. komp.; Bury Stanisław, st. żołn. 4 komp.; Kondysar Ferdynand, sekc. 4 komp.; Zaremba Tadeusz, podof. 4 komp.; Engler Zygmunt, szereg. 4 komp.; Mach Stefan, szer. 4 komp.; Ratułowski Jan, szer. 4 komp.; Słowik Błażej, szer. 4 komp.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 31 Dźwig Piotr, rez. 16 p. lszt., z Łyczanki, podany jako ranny, jest w niewoli w Barnaule, gub. tomska.

W liście strat Nr 40 Łabuz Wojciech, plutonowy 20 p. p. 6 k., z Mszany Dolnej, podany jako ranny, jest w niewoli w Moskwie. Nowak Ludwik, jedn. 20 p. p. 6 k., z Czermina, podany jako ranny, jest w niewoli w Niżnym Nowogrodzie.

W liście strat Nr 46 Kargól Stanisław, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Dębna, podany jako ranny, jest w niewoli w Pawłodarze, w Rosyi.

W liście strat Nr. 24 zamiast Suchoński ma być

...uchański Karol 56 p. p. 7 k., podany jako ranny, jest w niewoli w Moskwie. Szczurek Franciszek, 13 p. p. 16 k., z [illegible], podany jako ranny, jest w niewoli w [illegible].

W liście strat Nr 16 Florek Józef, rez. 20 p. p. 5 k., podany jako ranny, jest w niewoli w szpitalu w Moskwie. Gąsiorowski Józef, frajter 20 p. p. 12 k., z Ciężkowic, podany jako ranny, jest w niewoli w Kozłowie, gub. tambowska. Piszczek Jakób, rezerw. dobosz 40 p. p. 6 k., z Siekierczyny, podany jako ranny, jest w niewoli w Woronieżu, w Rosyi. Zeman Jakób, rez. 56 p. p. 15 k., z Nieledwi, podany jako zabity, jest w niewoli w Iwanowo-Wozniesiensku, gub. włodzimierska.

Sanietrzyk Karol, dobosz 56 p. p. 5 k., z Makowa, podany jako ranny, jest w niewoli w lazarecie ewakuacyjnym Nr 29 we Włodzimierzu w Rosyi.

Gliński Jan Antoni, kapral 20 p. p. 11 k., z Nowego Sącza, podany jako ranny, jest w niewoli w Kozłowie, gub. tambowska. Skrabski Jan Stanisław, frajt. 20 p. p. 11 k., podany jako ranny, jest w niewoli w Kozłowie, gub. tambowska. Świerczek Jan, rez. 20 p. p. 6 k., z Męciny, podany jako ranny, jest w niewoli w Muromie, gub. włodzimierska. Tumidajewicz Wojciech, rez. 20 p. p. 4 k., z Korczyny, podany jako ranny, jest w niewoli w Jalutorawsku, gub. tobolska.

Lista strat Nr 88

zawiera następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 80 pułku piechoty.

Barabasz Michał, tręb. 8 k. Barabasz Paweł, feldf. 6 k. Barczewski Kazimierz, rez. 11 k. Barski Tomasz, kapr. 1 k. Białecki Franciszek, frajt. 2 k. Błaziewski Franciszek, rez. 8 k. Buchert Stanisław, rez. 9 k. Budziński Stanisław, kapr. 1 k. Bukieda Andrzej, rez. 8 k. **C**eluch Grzegorz, 8 k. Charkiewicz Grzegorz, 7 k. Ciupa Józef, rez. 4 k. Czapla Piotr, 5 k. Czyż Andrzej, 4 k. Czyż Piotr, 11 k. **D**emczuk Stanisław, 5 k. Domarecki Andrzej, 8 k. Duk Karol, rez. 5 k. Dutka Antoni, 7 k. Dybka Jan, rez. 9 k. Dziendziura Józef, rez. 8 k. **F**edus Jan, rez. 8 k. Frank Jan, rez. 3 k. Furgała Paweł, frajt. 9 k. **G**erman Piotr, rez. 6 k. Głowacki Jan, kapr. 2 k. Górny Andrzej, kapr. 8 k. Gruszewski Józef, rez. 8 k. **H**ajduk Michał, rez. kapr. 2 k. Halikowski Karol, 1 k. Herba Marcin, 9 k. Horyszny Grzegorz, rez. 11 k. Hrycaj Stefan, rez. kapr. 5 k. Hrycyszyn Jan, 4 k. Hryniewicz Michał, 1 k. Hundryk Jan, rez. 7 k. Huziuk Jan, kapr. 4 k. **I**laczkiewicz Ignacy, 1 k. Ilnicki Karol, rez. 3 k. Iwaniec Paweł, rez. 11 k. Iżyniec Józef, rez. 8 k. **J**aremczuk Józef, rez. 8 k. Jaremczuk Piotr, 8 k. Jasiński Michał, frajt. 7 k. **K**aglik Adam, rez. 8 k. Kalicz Józef, 10 k. Karpluk Stefan, rez. 3 k. Klebań Aleksander, rez. frajt. 7 k. Kononowicz Mikołaj, rez. tręb. 4 k. Kowal Michał, frajt. 8 k. Kowalski Stefan, 8 k. Koziara Piotr, kapr. 2 k. Krupnik Jan, rez. 8 k. Kruszyński Michał, 8 k. Krzywiecki Józef, 8 k. Kurtiak Michał, rez. 8 k. Kutasiński Mikołaj, 1 k. Kwasowski Piotr, rez. frajt. 2 k. **Ł**ucyszyn Michał, 8 k. Łucyszyn Szymon, 8 k. **M**acedoński Jan, rez. 8 k. Magierowski Michał, 2 k. Mandryga Grzegorz, 8 k. Mandryka Jan, kapr. 1 oddziału karab. maszyn. Margazyn, dob. 4 k. Mazur Jan, 1 k. Mazurek Stefan, rez. 1 k. Medyjowski Józef, 5 k. Michalewski Michał, 1 k. Miedziak Józef, 2 k. Mielniczuk Jan, rez. 7 k. Mażyk Mikołaj, rez. 7 k. **N**estorowski Józef, rez. 1 k. Nestrowski Stanisław, rez. 2 k. **O**górczak Józef, feldf. 8 k. **P**aczkowski Józef, rez. 10 k. Pawlik Stefan, rez. 11 k. Peszek Jan, rez. 8 k. Podpieniak Paweł, 1 k. Prus Jan, 8 k. Przysiężny Michał, rez. 3 k. **R**ura Tomasz, rez. 1 k. **S**ikorski Antoni, 11 k. Siotkowski Jan, rez. 4 k. Starosielski Piotr, 3 k. Stibelski Filip, 8 k. Styreń Andrzej, rez. 3 k. Sukmanowski Piotr, rez. 4 k. Szeptycki Piotr, 11 k. Szpyrka Aleksander, 6 k. Szumski Konstanty, 1 k. **Ś**wistun Jan, rez. 8 k. **T**abaka Mikołaj, 10 k. Tarnawski Jan, rez. 8 k. Tomaszewski Karol, kapr. 4 k. Toporowski Jan, rez. 4 k. Trojan Julian, rez. 3 k. Trojanowski Franciszek, rez. 10 k. Tychowiecki Piotr, 4 k. **W**alentyński Piotr, 5 k. Wąsowicz Karol, rez. 9 k. Wierzbicki Wojciech, 9 k. Wiśnicki Jakób, rez. 4 k. Worobiec Stefan, rez. 10 k. Woronowski Mateusz, rez. 4 k. **Z**abawa Stanisław, 1 k. Zając Sylwester, 8 k. Zaprucki Jan, 9 k. Zieliński Grzegorz, rez. 3 k. Zieliński Stanisław, 8 k. **Ż**uk Mikołaj, rez. 7 k.

W niewoli z 80 pułku piechoty.

Baran Paweł, 11 k. Bartosiewicz Antoni, rez. 11 k. Berger Maciej, jednor. 9 k. Bojko Piotr 11 k. **C**zunerzyński Józef, 11 k. **F**rańczuk Paweł, kapr. 11 k. **G**oyp Aleksander, rez. 11 k. **H**rabiński Piotr, frajt. 2 k. **K**adzielski Antoni, kapr. 11 k. Kaszczyniec Teodor, rez. 11 k. Klemyszyn Jan, rez. 11 k. Kobiakowski Teodor, rez. 11 k. Kutyński Karol, rez. 4 k. **L**eszniowski Jan, rez. 11 k. **N**ikoń Jan, rez. 2 k. **R**adziwiński Jan, rez. 4 k. **T**omaka Stanisław, 11 k. **W**iszniowski Franciszek, 11 k. **Z**aleski Stefan, rez. 11 k.

Zabici z innych pułków.

Andruchowski Jan, 58 p. p. 1 k., z Horodenki, **B**aldyk Jan, 30 p. p. Bednarz Alojzy, 30 p. p. Berezowski Marcin, 36 p. obr. kraj. 6 k. Bielański Franciszek, feldf. 30 p. p. Bojko Jan, tręb. 36 p. obr. kraj. 3 k. Brandes Karol, frajt. 30 p. p. Burko Michał, 30 p. p. **C**ylowacki Franciszek, feldf. 20 p. obr. kraj. 7 k. Czencicki Michał, 20 p. obr. kraj. 7 k. **D**obrowolski Józef, 36 p. obr. kraj. 10 k. Dobrzański Antoni, frajt. 36 p. obr. kraj. 8 k. Drozd Stefan, 30 p. p. Duda Michał, 30 p. p. Dudek Wojciech, 30 p. p. Dunaj Franciszek. 30 p. p. **F**rondrej Jan, plut. 36 p. obr. kraj. 10 k. Furtak Piotr, 30 p. p. **G**erstel Ignacy, frajt. 36 p. obr. kraj. 2 k. Gładysz Antoni, frajt. 36 p. obr. kraj. 12 k. Gliński Jan, rez. 30 p. p. Gliński Michał, rez. 30 p. p. Głogowski Andrzej, frajt. 30 p. p. Głuszkowski Jan, rez. 30 p. p. **H**efczyc Józef, 30 p. p. Holownysz Jan, frajt. 30 p. p. Hołyński Antoni, 36 p. obr. kraj. 7 k. Hołyński Jan, 36 p. obr. kraj. 7 k. Horbaszewski Antoni, 30 p. p. Hrynyk Andrzej, kapr. 30 p. p. Huk Henryk, frajt. 58 p. p. 1 k. Hurmus Mikołaj, 36 p. obr. kraj. 11 k. Huszczak Michał, 30 p. p. **J**aniszewski Michał, frajt. 36 p. obr. kraj. 2 k. Jarmoła Paweł, 30 p. p. **K**asperski Antoni, 30 p. p. Kłosowski Wiktor, 20 p. obr. kraj. 7 k. Konieczny Jan, frajt. 30 p. p. Konopczak Jan, 30 p. p. Kopytko Michał, plut. 20 p. obr. kraj. 3 k. Kroczak Walenty, rez. 30 p. p. Kudewicz, 30 p. p. Kurylas Andrzej, frajt. 30 p. p. **L**ema Kazimierz, frajt. 30 p. p. Lenart Jan, tręb. 36 p. obr. kraj. 6 k. Lenkowski Piotr, 20 p. obr. kraj. 5 k. Lesiuk Mikołaj, 36 p. obr. kraj. 12 k. Lisowski Józef, frajt. 20 p. obr. kraj. 7 k. Lopa-

tiński, 20 p. obr. kraj. 2 k. Luszpiński Michał, frajt. 36 p. obr. kraj. 12 k. Lutek Stefan, 36 p. obr. kraj. 7 k. Manastyrski Michał, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Menczak Józef, rez. 36 p. obr. kraj. 4 k. Moczulski Tadeusz, 58 p. p. 1 k. Nakoneczny Michał, plut. II/11 dyw. poln. artyl. Noworolski Alojzy, rez 30 p. p. Orzechowski Roman, rez. 20 p. obr. kraj. 7 k. Palaniak Jan, 36 p. obr. kraj. 2 k. Petryga Jan, 30 p. p. Podolański Stefan, 20 p. obr. kraj 7 k. Potulicki Andrzej, 30 p. p. Riemkiewicz Jan, wachm. żandarm 30 p. p. Rus Jan, 30 p. p. Sagański Michał, 30 p. p. Sawczak Józef, 20 p. obr. kraj. 8 k. Sklepiński Józef, kapr. 30 p. p. Słowik Jan, kapr. 20 p. obr. kraj. 7 k. Sorokowski Bronisław, 20 p. obr. kraj. 1 k. Sosnowski Bronisław, frajt. 58 p. p. 1 k. Stary Michał, 30 p. p. Szkitoliński Józef, frajt. 30 p. p. Szurgut Michał, kapr. 30 p. p. Tarzycki Józef, 30 p. p. Temoszek Jan, rez. 30 p. p. Tymoszek Piotr, rez. 30 p. p. Wachała Jan, rez. 30 p. p. Wierzbicki Kazimierz, rez. 20 p. obr. kraj. 7 k. Wintoniak Stefan, 36 p. obr. kraj. 12 k. Żaleski Jan, 30 p. p.

W niewoli z innych pułków.

Baczyński Adolf, tręb. 36 p. obr. kraj. 11 k. Baczyński Jan, 36 p. obr. kraj. 11 k. Balicki Karol, 36 p. obr. kraj. 11 k. Bilecki Michał, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Brodowski Jan, kapr. 36 p. obr. kraj. 11 k. Buczkowski Jan, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Dawidek Wacław, (pułk niewiadomy) w Niszu, Serbia. Derkacz Piotr, 36 p. obr. kraj. 11 k. Dobosz Józef, plut. 36 p. obr. kraj. 11 k. Doliński Michał, 36 p. obr. kraj. 4 k. Dziadyga, kapr. 30 p. p. Dzicha Antoni, pułk niewiadomy (Nisz, Serbia). Genyk Jan, 36 p. obr. kraj. 11 k. Glaga Michał, 36 p. obr. kraj. 11 k. Glidniak Andrzej, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Gucki Franciszek, pułk niewiadomy (Nisz, Serbia). Hauka Jan, 36 p. obr. kraj. 11 k. Hejcha Antoni, kapr., pułk niewiadomy (Nisz, Serbia). Jacków Jan, plut. 36 p. obr. kraj. 11 k. Kawiński Michał, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Kierylecki Michał, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Kobylecki Jan, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Kowerda Michał, tręb. 36 p. obr. kraj. 11 k. Kresko Stefan, 36 p. obr. kraj. 11 k. Kusznieryk Jan, frajt. 36 p. obr. kraj. 11 k. Labasiewicz Maryan, 20 p. obr. kraj. 3 k. Labuza Jan, plut. 36 p. obr. kraj. 11 k. Mazurek Józef, frajt. 30 p. p. Margoszczyn Jan, frajt. 36 p. obr. kraj. 11 k. Muzyk Jan, 20 p. obr. kraj. 8 k. Pawlak Michał, kapr. 36 p. obr. kraj. 10 k. Purszak Filip, 20 p. obr. kraj. 1 k. Romanowicz Jan, feldf. 36 p. obr. kraj. 10 k. Rowiński Jan, rez. 36 p. obr. kraj. 10 k. Rurak Roman, rez. 36 p. obr. kraj. 11 k. Sawa Antoni, kapr. 36 p. obr. kraj. 10 k. Sidłowski Władysław, feldf. 36 p. obr. kraj. 4 k. Skorupa Jan, 36 p. obr. kraj. 11 k. Tataryn Jan, frajt. 20 p. obr. kraj. 3 k. Tkacz Michał, frajt. 36 p. obr. kraj. 11 k. Wołowicz Józef, 36 p. obr. kraj. 10 k. Zulkowski Karol, 36 p. obr. kraj. 11 k.

W liście strat Nr 89

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabity: Kołodziejczyk Bartłomiej, 5 p. ułanów 3 esk., z Lubomierza, 1891.

Ranni: Brzek Józef, forysic 2 p. ułanów 2 esk. Bubela Stefan, 25 p. obr. kraj. Cieślar Andrzej, rez. 8 p. p. 15 k. Daniel Władysław, 8 p. p. Doskoczyński Mikołaj, 30 p. obr. kraj. Furgał Michał, 25 p obr. kraj. 5 k. Gazda Józef, 25 bat. strzelc. poln. Gorgon Józef, 25 bat. strzelc. poln. Kołodkiewicz Józef, 30 p. obr. kraj. Migala Stanisław, 30 p. obr. kraj. Sałdan Grzegorz, 42 p. artyl. poln. Stolarz Stanisław, 25 p. obr. kraj., z Mokrzysk. Śliwka Józef, 30 p. obr. kraj. Wałtoś Antoni, 2 bat. landszt. 4 k. Żabiński Ludwik, 8 p. p. Żelisko Michał, 30 p. obr. kraj.

W liście strat Nr 90

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 40 pułku piechoty.

Andrychowicz Józef, 7 k., z Woli Zdak. Baltuchowski, frajt. 1 k. (1/11 1914). Cygan Jan, rez. 11 k. (26/10). Dul Tadeusz, 6 k. (26/11). Działowski, plut. 11 k. (1—2/11). Dzik Piotr, 6 k. (26/10). Ferfecki Józef, 11 k., z Kozodrzy (26/10). Galużny Józef, plut. 11 k., z Brzyścia (26/10). Haba Wojciech, frajt. 15 k., z Lutoryża (26/10). Koper, 11 k. (1—2/11). Kordal Justyn, 13 k., z Hyżnego (26/10). Kozimor Jan, rez 11 k. (26/10). Kurda Stanisław, frajt. 14 k., z Trzęsówki (1—2/11). Lagowski Juliusz, 13 k., z Kamionki (26/10). Maćkowski Jan, 6 k. (26/11). Moskal Stanisław, rez. 7 k., z Godowej (26/10). Nowak Stanisław, kapr. 16 k., z Żyrakowa (26/10). Pająk Jan, 15 k. (26/10). Piciura 11 k. (1—2/11). Pietra Paweł, 6 k., z Tyczyna (26/11). Pociask Stanisław, 15 k., z Niedźwiady (26/10). Salwierz Piotr, rez. 11 k., z Brzyścia (26/10). Sawula Antoni, feldf. 15 k., z Pinowa (1—2/11). Sitek Jan, kapr. 7 k., z Rzeszowa (26/10). Sroka Jan, rez. 8 k., z Nawsia (1—2/11). Walczak Roman, 15 k., z Glinika Dolnego (26/10). Węcel Piotr, 5 k., z Kawęczyna Dębieckiego (26/10). Wójcik Piotr, 14 k., z Kolbuszowej (26/10). Wolak Jan, frajt. 6 k., z Zabawy (26/11). Wyka Ludwik, rez. 11 k., z Widelki (26/10). Zioło Jan, rez. (26/10). Żupiński Stanisław, 7 k., z Wiercan (26/10).

Zabici z innych pułków.

Kaleta Jan, 98 p. p. 13 k. (23/11). Kurnicki Jan, rez. 3 p. ułanów 3 esk. Przeniczny Piotr, 3 p. ułanów 1 esk., 1891

Ranni z 40 pułku piechoty.

Adamiec Tomasz, 6 k., ze Staroniwy. Aszust Franciszek, 5 k., z Dąbrówki. Augustyn Antoni, 10 k. Bąk Celestyn, 15 k., z Głogowa. Bal Stanisław, 15 k., z Jasionki. Banaś Mateusz, 5 k., z Nawsia. Baran Kazimierz, 16 k., z Czudca. Barloga Antoni, frajt. 7 k., z Łukowicy. Bartyński Andrzej, frajt. 11 k., z Zaborowa. Bauer Andrzej, 14 k., z Błażowej. Beściak Stanisław, kapr. 15 k., ze Słociny. Bielawa Stanisław, 11 k., z Dąbrowicy. Bielenda Andrzej, rez. 15 k., ze Stobierny. Biernat Michał, 6 k., z Nienadówki. Błażejowski Piotr, pluton. 6 k., z Kalembiny. Bochenek Józef, frajt. 1 k., z Pietrzykowej. Bocheński Andrzej, rez. 11 k., z Olchowej. Borek Antoni, 12 k. Bosek, 12 k. Bożek, 12 k. Bryk Wojciech, plut. 1 bat. Bryliński Plato, 15 k., z Rzeszowa. Brzeczka Franciszek, pluton. 11 k., z Sobowa. Burdyn Andrzej, 6 k. Burdzy Jan, 8 k. Bury Piotr, 15 k., z Jawornika. Cebula Walenty, 7 k. Chruściel, kapr. 12 k. Ciebień, 12 k. Ciejka Antoni, plut. 15 k.

esia Szymon, 15 k., z Zaczernia. Cynarski Józef, 4 k., z Zawadki. Czaja, 12 k. Czapla Władysław, 15 k., z Jawornika Polskiego. Czechor Filip, 11 k., z Rzęczyc. Czechryn Szymon, 15 k. Czochara Jan, 15 k. Czyż Bolesław, 8 k. Dąbek Franciszek, 6 k, z Mokrzyszowa. Dec Walenty, 15 k., z Mielca. Drewniak Jan, 14 k. Drozd Franciszek, 11 k., z Lutowej. Drozd Stefan, 13 k. Drzewiński Jan, feldf. 4 k., z Baranowa. Dubaj Sebastyan, 13 k. Działowski Karol, frajt. 11 k., z Borowej. Fąfara Franciszek, rez. 5 k., z Pstrągówki. Fila Bartłomiej, 10 k., z Krzątki. Fortgam Józef, 5 k., z Tarnobrzega. Fronczek Władysław, rez. 14 k. Fusiek Bartłomiej, 6 k. Gajdek Piotr, 14 k., z Boguchwały. Galent Wawrzyniec, kapr. 8 k. Gaweł Jan, 13 k., z Rzeszowa. Gawlak Jakób, rez. 11 k. Głód Józef, 16 k., z Rzeszowa. Gawron Wincenty, 15 k. Grabowski Feliks, 12 k. Grębosz Piotr, trębacz, z Wojsławia. Grys Julian, 16 k., z Kielnarowej. Grzywa Andrzej, 6 k. Hara Jan, 14 k. Hawrylak Michał, feldf. 7 k. Jacek Andrzej, rez. 6 k. Jachyra Józef, kapr. 12 k. Jachyra Ludwik, frajt. 11 k. Jakson Michał, kapr. 10 k., z Ostrowa. Janeczko Jan, kapr. 11 k., z Grębowa. Kamiński Ludwik, 13 k., z Rzeszowa. Kanter Jan, 4 k. Karol Henryk, 7 k., ze Strzyżowa. Kawecki Karol, 15 k., z Zagorzyc. Kiełb Józef, pluton. 16 k., z Górna. Kiełbas Tomasz, 13 k. Kieliszek Józef, feldf. 6 k., ze Skobierzyna. Klus Michał, 15 k., z Krasnego. Kmoń Józef, 5 k., z Tarnobrzega. Kochan Piotr, 6 k. Kolisnek Jan, 5 k. Kołodziej Piotr, 7 k. Kolug Stefan, 15 k. Komaniecki Wojciech, 4 k. K peć Walenty, frajt. 15 k. Koper Michał, 7 k. Korbecki Jan, 13 k., z Kawęczyna. Korczak Franciszek, 11 k. Korwal Mieczysław, kapral 15 k., z Rzeszowa. Koszur, 12 k. Koterba Józef, feldf. 16 k., z Nosówki. Kowalczyk Józef, 14 k. Kozioł Józef, 12 k. Krępa, 12 k. Król Wojciech, kapr. 15 k., z Brzezówki. Kruk Jan, 13 k., z Tyczyna. Krużel Jan, 12 k. Krzemiński Wojciech, 14 k. Kugel Józef, 5 k. Kula Jan, kapr. 6 k., z Rudny Małej. Kunysz Andrzej, 15 k., z Kraczkowej. Kuraś Jan, kapr. 4 k., z Nadbrzezia. Kurzawa Antoni, 12 k. Kusak Paweł, forysic 13 k., z Zagórzyc. Kusy Jan, 8 k., z Raniżowa. Kuszycki Kazimierz, 11 k. Kwaśnik Jan, 14 k. Łącz Stanisław, 11 k., z Tuszowa Narod. Lasek Feliks, 13 k. Lasko Józef, kapr. 11 k., z Łopuchowej. Lasota Józef, frajt. 8 k. Lech Franciszek, feldf 1 bat. Mac Henryk, 7 k. Madej Julian, plut. 15 k. Mądro Antoni, rez. 14 k. Majer Jan, plut. 1 bat. Malek Józef, 1 k., z Zaborowa. Marć Wojciech, 11 k., z Łopuchowej. Marek Józef, kapr. 12 k. Matula Adam, 5 k. Mazur, frajt. 12 k. Meka Władysław, frajt. 12 k. Mierzwa Józef, kapr. 10 k., z Sobowa. Mieszkowicz Jan, 4 k. Mikuszowski Władysław, 10 k. Milek Ignacy, 13 k., z Ropczyc. Miroś Jan, 14 k., z Ropczyc. Miś Franciszek, 14 k., z Iwierzyc. Miś Jan, 14 k. Mucha Wojciech, plut. 15 k. Neter Jan, frajt. 7 k., z Wielowsi. Nizioł Jan, 11 k., z Trzciany. Nykiel Jan, 16 k., z Chmielnika. Oleś Ludwik, 14 k., z Gnojnicy. Osak Władysław, 4 k., ze Staroniwy. Ozimek Wacław, 7 k. Pacocha Sylwester, 14 k., z Rzeszowa. Pasek Józef, 15 k., ze Strzyżowa. Paterek Szymon, 10 k., z Turbi. Pawełek Marcin, 10 k. Pawlik Józef, oddział sztabu. Pawlina Józef, 11 k. Pazdan, pluton. 11 k. Pazdan Ignacy, forysic 16 k., z Nockowej. Piątek Bartłomiej, kapr. 14 k. Pieniążek Aleksander, kapr. 13 k., ze Stobierny. Pieta Jan, 8 k. Pietraszek Walenty, 5 k., z Jasionki. Pietruszka Antoni, pluton. 10 k., z Dzikowa. Plizga Michał, 16 k. Płocicki Jan, 15 k., z Będziemyśla. Pluta, 12 k. Pluta Paweł, 14 k. Pluta Szymon, 16 k. Pluwak Jan, feldf. 8 k. Poleć Andrzej, plut. 2 k., z Sędziszowa. Przywara Jan, plut. 15 k. Przywara Michał, 10 k., z Pstrągowej. Puc Michał, 15 k., z Białej. Pukacz Jan, frajt. 6 k. Pustelak Jan, 15 k., z Zaczernia. Ragan Józef, plut. 2 k., z Krzątki Rajtora Józef, 15 k., z Rzeszowa. Rak Józef, 11 k., z Górek. Rak Nikodem, 6 k., z Kawęczyna Sędzisz. Rokosz Jan, 8 k. Rokosz Jan, kapral 13 k., z Będziemyśla. Ruszkiewicz Jan, 8 k., z Majdanu. Rybka Piotr, 15 k., z Borku Nowego. Sądecki Andrzej, 11 k. Salek Floryan, plut. 5 k. Saniolewicz Bolesław, frajt. 8 k., ze Strzyżowa. Schab Paweł, kapral 8 k., z Wilkowic (Ropczyce). Selig Józef, frajt. 11 k., z Chrząstowa. Seremet Wojciech, 10 k., z Nienadówki. Sieroń Stanisław, 5 k., z Kuczmierzowa. Skotnicki Walenty, 8 k. Skrzypek Walenty, 11 k. Skura Stanisław, 6 k. Sławiński, plut. 11 k. Słowik Piotr, 11 k. Sobczyk Dominik, pluton. 14 k., z Błażowej. Sołtys Jan, plut. 15 k. Sondej Józef, feldf. 10 k., z Zielonki. Sondej Józef, 5 k., z Mazurów. Szpak Jan, wice-wachm. 15 k. Stachnik Franciszek, kapr. 14 k, z Pietrzejowej. Stachnik Jan, 14 k. Stachowicz Jan, 11 k., z Borowej. Stanek Kazimierz, 13 k., z Brzezin. Stec Antoni, 13 k., z Pstrągowej. Stop Stanisław, 14 k. Stopa Jan, 10 k. Struzik Stanisław, 16 k. Strzępek Michał, 6 k. Sydor Stefan, 11 k. Szela Antoni, 14 k., z Chmielnika. Szutrych Piotr, plutonowy 10 k. Szwagiel Walenty, 14 k., z Trzebowniska. Świątek Józef, 15 k., ze Stobierny. Tomasiewicz, 7 k., z Podgorodnego. Tomecki Stanisław, 11 k., z Ostrówka. Tomiuk Andrzej, 14 k. Tomycz Mikołaj, 7 k. Trela Walenty, kapr. 6 k, z Turbi. Turek Piotr, 5 k. Tworek Tomasz, 12 k. Tworek Walenty, 14 k., z Zarównia. Tyksiński Jan, 6 k., z Pustkowa. Warchoł Juliusz, tręb. 14 k., z Brzezin. Watamaniuk Jan, 7 k. Wątróbski Ludwik, pluton. 15 k., z Przecławia. Węglowski, 12 k. Wiater, frajter, z Bystrzycy Dolnej. Wiech Jan, 4 k., z Podola. Wilk Ignacy, kapr. 5 k., z Zarzecza. Wilk Walenty, 8 k. Wilusz Władysław, 6 k., z Tropia. Winter Stanisław, 13 k. Wiśniowski Józef, 15 k. Witkowski Józef, kapr. 7 k., z Rzeszowa. Woźny Stanisław, 13 k. Wyka Wojciech, feldf. 2 k. Zając Wojciech, 11 k., z Jeziorka. Zając Franciszek, frajt. 4 k., z Borku. Zaleńczuk, 12 k. Zawadzki Jan, 16 k., z Jawornika. Zdziebło Wojciech, 11 k. Zelig Franciszek, 10 k., z Ocic. Zięba Wojciech, 15 k., z Widełki. Ziołkowski Kazimierz, 10 k., z Pniowa. Zirawski Roman, 11 k., z Lutoszyna.

W niewoli z różnych pułków.

Bugan Aleksander, 3 p. ułanów 3 esk. Drzewicki Jan, rez. 90 p. p. 3 k., z Żołyni miasta (Pawłodar, gub. semipałatinska). Fedeczko Michał, 4 bat. strzelc. poln. 3 k, ranny (Niżny Nowogród, szpital ewakuac.). Korczyński Michał Ludwik, frajt., z Romanówki, pułk nieznany (Słobodsk, gub. wjatska). Litwin Paweł Stefan, frajt., z Koniuszek, pułk nieznany (Słobodsk, gub. wiatska). Podedworny Jan, 40 p. p. 4 k., z Kolbuszowej.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.